Nr. 215. Lwów — Czwartek dnia 21 Września 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie **3 kor. 40 h.**
„ na prowincyi **3 „ 90 „**
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40** hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Nie 27 ale 36.

Z zadowoleniem przyjęło społeczeństwo polskie do wiadomości decyzyę złożonej pod przewodnictwem hr. Solskiego komisyi dla opracowania ordynacyi wyborczej do Dumy dla Królestwa Polskiego, którą to decyzyą — jak wiadomo z wczorajszych telegramów — wyznaczono ogólną liczbę członków Dumy z Królestwa polskiego, odpowiednią do stosunku, ustanowionego dla całego państwa, tj. jednego deputowanego na 250.000 mieszkańców, a więc na 36.

Nie tangując wątpliwości, jakie nasuwa sama organizacya Dumy i jej zakres działania i uważając ją za pierwszy lecz poważny i pożądany krok do wielkiej reformy wewnętrznego ustroju Rosyi — całe społeczeństwo polskie, tym razem bez względu na partye i na granice państwowe, przyjęło powyższą decyzyę ze zadowoleniem dlatego, że po raz pierwszy Królestwo polskie zostało w prawnopaństwowym akcie cesarstwa rosyjskiego postawione na równi z innymi krajami, berłu rosyjskiemu podległymi, że gdy absolutny car daje swym poddanym możność, czy choćby tylko cień możności upominania się i wywalczenia praw, taką samą możność daje i Królestwu polskiemu, które dotąd uważane było za łup zdobyczny i wyjątkowemi prawami administrowane. Jest to, jeżeli się tak wyrazić można, pierwsze zasadnicze zrównouprawnienie Królestwa polskiego w państwowej administracyi Rosyi, jest to więc częściowe spełnienie lub raczej początek spełnienia owego pierwszego postulatu, o który poważniejsze sfery Królestwa wszelkimi możliwymi sposobami i środkami w Petersburgu się starały, widząc w nim pierwszą podstawę do możliwego rozwoju własnego życia.

Stąd też płynąć może dla Królestwa polskiego pewna otucha — widzieć też ono musi w tej decyzyi po raz pierwszy pewną szczerość w zamiarach rządu rosyjskiego na przyszłość wobec nas.

Przypuszczać można, że na ową decyzyę komisyi hr. Solskiego wpłynęła także opinia lepszej części prasy rosyjskiej, która z naciskiem domagała się dla Królestwa polskiego równego udziału w Dumie. Nawet taka *Ruś*, skądinąd niezbyt dla nas życzliwa, dowodziła w ostatnich dniach konieczności wyznaczenia dla Królestwa takiej liczby deputowanych, która odpowiadałaby liczbie jego ludności i powoływała się na to, że Polacy w Galicyi, którzy pod względem ilościowym nie wynoszą nawet połowy ludności Królestwa, rozporządzają w parlamencie 60 głosami. „Naród polski — pisała *Ruś* — przelewał krew swoją w Mandżuryi na równi z rosyjskim i opłaca podatki w tej ilości, w jakiej opłacają je inni obywatele państwa. Stosunki normalne z narodem rosyjskim narodu tak kulturalnego, jak Polacy, możliwe są tylko w warunkach zupełnej jego równości pod względem prawnym. Wszelkie ograniczenie będzie tylko źródłem nowego rozdrażnienia, nieufności i niezadowolenia“.

Przypuszczać dalej można, że na powyższą decyzyę hr. Solskiego wpłynęły także roztropne zabiegi i usiłowania wybitnych osób z Królestwa, a przedewszystkiem i w największej części p. Dobieckiego, znakomitego polityka i męża stanu, do tej komisyi powołanego.

To wszystko jednak, tak samo, jak i zastrzeżenia, jakie mamy, nie zmniejszą zadowolenia z przyznania Królestwu równego z całem cesarstwem rosyjskiem udziału w Dumie. Cieszylibyśmy się zaś wtedy, gdyby to pierwsze równouprawnienie oznaczało także stały już zwrot w postępowaniu rządu petersburskiego w obec Królestwa, gdyby się stało jego wytyczną w obec nas na przyszłość. Tymczasem, gdy w Petersburgu niejako nas równouprawniają — w Królestwie dopuszcza się czynownictwo dalszych represyj, jak tego dowodem odwołanie ks. biskupa Jaczewskiego z wizytacyi pasterskiej, o czem dziś obszernie pisze poniżej nasz korespondent warszawski.

Odwołanie ks. bisk. Jaczewskiego z wizytacyi pasterskiej.

Warszawa 18 września.

(Koresp. Gaz. Nar.)

Mamy znowu objaw zdwojonej akcyi czynownictwa przeciw skutkom tolerancyi religijnej. Symptomatem najbliżej nas w tym względzie dotyczącym jest nagłe odwołanie biskupa lubelskiego ks. Jaczewskiego z rozpoczętego objazdu dyecezyi. Ks. biskup, w czasie wizytacyi, otrzymał telegraficzny rozkaz od gen. gubernatora, aby zaniechał dalszej wizytacyi i udał się natychmiast do Warszawy. Tu usłyszał, że podróż jego i przyjęcie jakiego doznawał, miało charakter narodowy i polityczny, a nie wyłącznie religijny, oraz polecenie, aby dalszą podróż dyecezyalną odłożył na czas nieograniczony.

Zbyteczne dodawać, że demonstracye polityczne nikomu z uczestników przyjęć dla ks. biskupa w głowie nie postały. Jak poprzednie wizytacye, tak i obecna, miały charakter wyłącznie religijny, a porządku nikt nie naruszył. Ale czynownictwu rosyjskiemu, zwłaszcza u nas, wszystko co ma cechę katolicką, wydaje się podejrzanem i antypaństwowem — słowem „polsko-jezuicką intrygą“. Nie można im się dziwić, wychowano ich w tej tradycyi. Zrozumieć więc nie mogą, że demonstracye i entuzyazm, jakie spotykały ks. biskupa Jaczewskiego w jego podróżach, są także pośrednio uznaniem tolerancyi religijnej, tego najpiękniejszego aktu z panowania cara Mikołaja II. Żywioł lojalny zatem przedstawiają banderye chłopskie i wszelkie uroczystości powitalne na cześć biskupa; czynownictwo, stawiając temu przeszkody, reprezentuje żywioł oporny przeciw prawu, sankcyonowanemu powagą monarszą. Dużo wody upłynie, zanim czynownik nasz zrozumie tę prawdę, a że jej nie zrozumiał również i gen. Skałon, to można było przewidywać.

Głównym sprawcą tego skandalu czynowniczego był gubernator lubelski p. Mienkin, dawniejsza kreatura Czertkowa i jego adlatus pod formą naczelnika kancelaryi gen. gubernatora. Jeśli przyszła Duma państwowa nie będzie czczą formą tylko i komedyą parlamentaryzmu, to podobne wybryki samowoli i umysłowego ograniczenia nie powinny przed jej forum ujść bezkarnie.

Akcya przeciwtolerancyjna ujawnia się także przez nowe a ostateczne rozporządzenie komitetu ministrów, mocą którego każdy, przechodzący z prawosławia na inne wyznanie (oczywiście czytaj: każdy unita) musi zrobić w tym celu podanie do właściwego gubernatora, bądź wprost, bądź przez naczelnika powiatu i czekać przez miesiąc rezultatu. Rozporządzenie to, jeśli wejdzie w życie, ma oczywiście na celu utrudnianie swobody wyznania, zwłaszcza wśród ludu, mającego od dawna wpojony strach przed gubernatorem i naczelnikiem powiatu. Uważać to przytem można za karykaturę pojęcia wolności religii wobec prawa, jeśli się w tym celu gubernatorów i naczelników powiatu ustanawia jako rodzaj instancyi administracyjnej. Tendencya podobnego bezprawia jest tak niezręcznie ukrytą, że nie potrzebuje dalszych objaśnień.

Michał.

Listy z Warszawy.

(Koresp. *Gaz. Nar.*)

Warszawa 18 września.

(Odrodzona *Gazeta warszawska.* — W rodzinie. — Cholera.)

Jutro ukazać się ma pierwszy numer „zreformowanej“ *Gazety warszawskiej*, najstarszego organu prasy peryodycznej u nas. Pisałem swego czasu o różnych przejściach *Gazety*, spowodowanych głównie materyalnymi względami, skutkiem czego przed 3 miesiącami wydawnictwo na kilka dni zostało wstrzymane. Ostatecznie nabyło gazetę konsorcyum obywatelskie, z ordynatem hr. Adamem Krasińskim na czele. Podpis wydawcy przez poszanowanie dla 100-letniej przeszło tradycyi czterech pokoleń będzie nadal utrzymany w ręku p. Stan. Lesznowskiego. Redaktorem ma być pan Massonius, publicysta. Jedno i drugie stanowisko będzie prawdopodobnie nominalnem. Kierunek zapowiadają w duchu umiarkowanie-konserwatywnym. Ponieważ bardzo podobnym organem, subwencyonowanym również przez konsorcyum obywatelskie, jest warszawskie *Słowo*, a nawet kilka osób, należących od niedawna do *Gazety warszawskiej*, wchodziło w skład t. zw. akcyonaryuszów *Słowa* (z prawem dopłaty), więc przed ukazaniem się zreformowanego organu trudno sobie stworzyć obraz dokładny, ani co do istotnej różnicy pomiędzy tymi dziennikami, ani co do przyszłego pomiędzy nimi stosunku.

W mianowaniu gen. Hoerschelmana (brata prezesa teatrów) dotychczas szefa sztabu warszawskiego okręgu wojskowego, pomocnikiem wojskowym gen.-gubernatora w tymże okręgu, a więc na stanowisko bardzo wybitne, zajmowane niegdyś przez gen. Puzyrewskiego, niedawno zaś przez gen. Skałona — dopatrzeć się można prawdziwie nepotycznego stylu i tendencyi ze strony nowego naczelnika kraju, który z familią Hoerschelmanów związany jest węzłami rodzinnymi. A przecie jedną ze „świętych“ tradycyj Piotra W. jest prawo o niedopuszczaniu krewnych do zajmowania równocześnie dwóch stanowisk w tej samej gałęzi administracyjnej.

Pogłoska, jakoby gen. Meyendorff (już dawniej jako następca Czertkowa wymieniony) miał zostać namiestnikiem Królestwa Polskiego, nie znajduje u nas wiary.

Na koniec zaznaczyć raz jeszcze należy, że panuje u nas spokój, a niema cholery, chociaż źródła żydowsko-hakatystyczne ciągle utrzymują wprost przeciwnie. Według tych samych źródeł kraj nasz jest oprócz tego pepinierą zarazka cholerycznego na Prusy. Widocznie zatem hakatyści wpoić chcą w swym kraju mniemanie, że Polacy, przez nienawiść do kultury niemieckiej, wytwarzają u siebie bakcylusa cholerycznego jako rodzaj produktu eksportowego dla Niemiec, nie czyniąc zeń u siebie żadnego użytku.

Michał.

Pensyonowania w ministerstwach

Wiedeń 19 września.

(Kor. *Gaz. Nar.*)

Niespodziewane zmiany, zaszłe w składzie gabinetu Gautscha, do tego stopnia zaprzątnęły umysły polityczne, że wcale nie zwracają uwagi na inny, bardzo doniosły w skutkach objaw, a chwilowo i politycznie ważniejszy może, aniżeli fakt, że w miejsce ministrów powołano szefów sekcyj.

Mamy na myśli proces rekreacyjny, jaki zapewne z inicyatywy prezydenta ministrów przebywa obecnie wysoka biurokracya w centralnych urzędach wiedeńskich a którego widoczną oznaką jest spensyonowanie wszystkich szefów sekcyj w ministerstwie kolejowem. Przypadek jest możnym panem, może więc i tak zrządzić, że mniej więcej na raz wszyscy szefowie sekcyj w jednem ministerstwie ukończyli przepisaną ilość lat służby i równocześnie uczuli żądzę przeniesienia się w zasłużony stan spoczynku. Być może tedy, że w ministerstwie kolejowem właśnie taki przypadek zaszedł. Trudno atoli przypuścić, żeby prowizoryczne obsadzenie wolnych posad szefów sekcyj w ministerstwie było również tylko dziełem przypadku.

Mamy więc prowizoryczne traktaty handlowe, prowizoryczne uregulowanie stosunku do Węgier, prowizorycznych ministrów i — najnowszą zdobycz austryacką — prowizorycznych szefów sekcyj. Sądzimy, że się nie bardzo mylimy, jeżeli i to nowe prowizoryum jako skutek politycznego zamętu, tak, jak i wspomniane inne prowizorya, tej samej przyczyny są następstwami. Założenie to dopuszcza i dalszy wniosek, że tak na zmianę szefów sekcyj w ministerstwie kolejowem, jak i na nieobsadzenie chwilowe wpłynąć musiał prezydent ministrów. A wzgląd polityczny, który go do tego skłonił, nazywa się: dr. Forzt.

Słychać, że istnieje zamiar powołania dr. Forzta do ministerstwa kolejowego na posadę szefa sekcyi. Ponieważ zaś ani panu Forztowi nie tak bardzo się spieszy — bo jako poseł może mieć szanse zostania i ministrem — ani znowu wysoka biurokracya w ministerstwie kolejowem tym nowym kolegą nie jest tak bardzo zachwyconą, więc systemem austryackim wszystko zostawiono w zawieszeniu.

To co się stało w ministerstwie kolejowem, może się w tych lub mniejszych rozmiarach stać i w innych ministeryach. Korespondent Wasz sam zna kilku szefów sekcyi w innych ministerstwach, którzy z szczerem upragnieniem w obecnej sytuacyi oczekują chwili przeniesienia się w stały stan spoczynku. Życzeniu temu zapewne też i niebawem stanie się zadość..

Mamy więc do czynienia nie z epizodami lecz, jak na wstępie wspomniałem, z procesem rekreacyjnym, jaki wysoka biurokracya w centralnych urzędach przebywa. I dlatego sprawa ta powinna koła polityczne pobudzić do ścisłego obserwowania tych zmian na wysokich stanowiskach urzędniczych a w danym razie i do porzucenia biernego zachowania się wobec tych mianowań.

Do czynnego udziału, do mięszania się w sprawy czysto administracyjne uprawniałby polityków sam rząd biurokratyczny, gdy na stanowiska szefów sekcyj zamierza powołać posłów o tak prenomowanym charakterze politycznym, jak np. poseł młodoczeski dr. Forzt. P. dr. Forzt jest wprawdzie doskonałym znawcą kwestyi taryfowej, lecz na zamiar powołania go do ministerstwa wpłynęła zapewne bardziej ta okoliczność, że dr. Forzt prowadzi od lat radykalne skrzydło w klubie młodoczeskim, aniżeli jego kwalifikacye fachowe. Powiedzmy bez ogródek: Powoływanie wybitnych posłów na wyższe posady urzędnicze trąciło zawsze korupcyą polityczną. W chwili zaś, gdy u steru rządu stoi mąż, który system rządów parlamentarnych na sztandarze wypisał, wygląda tak, jakby głoszony system chciano zastąpić surogatem. Bo to chyba karykaturalny jest system, żeby szefowie sekcyj byli ministrami a wybitni politycy w rodzaju dr. Forzta szefami sekcyj.

Dla polityków polskich kwestya ta ma jeszcze jedną bardzo poważną stronę. Narzekano dawniej już, że na wyższych stanowiskach nie ma w rządzie centralnym Polaków. Od pewnego czasu stan ten nietylko się nie polepszył, ale wprost pogorszył. W ministerstwie kolejowem zapomniano np. zupełnie, że po ustąpieniu radcy dworu p. Morawetza w tem tak ważnem dla kraju naszego ministerstwie nie ma ani jednego Polaka-urzędnika na samodzielnem, wpływowem stanowisku. Jest tam kilku Polaków, ale tych trzymają jedynie na okaz, a w najlepszym razie jako narybek dla wyższych posad w kraju. Posłowie nasi powinni skorzystać ze zbliżającej się sesyi i wobec procesu przeobrażania w biurokracyi zająć się gorliwie sprawą obsadzenia posad w urzędach centralnych. (—*i.*)

Sprawa propinacyjna.

Ogłoszonego wczoraj przez wiedeńskie Biuro korespondencyjne komunikatu w sprawie zakończenia rokowań władz krajowych z rządem centralnym w kwestyi propinacyi nie zamieściliśmy wcale, zawierał on bowiem znacznie mniej informacyj rzeczowych, aniżeli już sami podaliśmy. W dzisiejszych dziennikach wiedeńskich i praskich — sprawa ta bowiem związaną jest poniekąd i z sanacyą finansów krajowych czeskich, dozwolono bowiem równocześnie i tam podwyższenia podatku kraj. od piwa — znajdujemy niektóre szczegóły, mogące już dziś objaśnić, jak mniej więcej będzie wyglądać projekt ustawy odnośnej, mający być niebawem sejmowi przedłożony.

N. Fr. Presse tak rzecz przedstawia: Uregulowanie finansów krajowych Galicyi związane jest z kwestyą prawa propinacyjnego. Z końcem r. 1910 gaśnie to prawo a przynosiło ono funduszowi propinacyjnemu rocznego dochodu około ośm i pół miliona koron, trzydziestu siedmiu miastom zaś, posiadającym prawo propinacyi około czterech milionów koron. Otóż te źródła dochodu mają być w przyszłości spożytkowane na potrzeby kraju, częściowo na odszkodowanie owych 37 miast galicyjskich i w tym celu przedsięwziętą zostaje reforma opłat od wyszynku i podwyższenie podatku od piwa. Istniejące dotychczas opłaty od wyszynku w Galicyi przynosiły rocznie zaledwie 400.000 koron i, jeżeli opłaty od wyszynku i podatek od piwa mają w przyszłości odrzucać dochód, chociażby tylko w przybliżeniu równy dotychczasowemu dochodowi z prawa propinacyi, (około 13 milionów kor.), to opłaty te od wyszynku muszą być w taki sposób zmodyfikowane, że z obecnej ich formy zaledwie nazwa pozostanie a i podatek od piwa znacznie podwyższony być musi. Sejm galicyjski zbierze się w połowie października i, ponieważ prace nad uregulowaniem powyższych spraw bardzo już daleko postąpiły, zastanie już odnośne przedłożenie gotowem. Będzie ono zawierać dokładne postanowienia o formie poboru i wysokości opłat od wyszynku, jak również o podwyższeniu podatku od piwa i o wymierzaniu tego podatku.

Ważną jest kwestya co do której rokowania jeszcze skończone nie zostały, czy opłaty od wyszynku mają być kontyngentowane lub nie. Co najmniej jest wątpliwe, czy podobne, jak przy podatku od wódki, kontyngentowanie możliwe będzie do przeprowadzenia. Uwagi godnym jest

---

Eliza Orzeszkowa.

Kilka zdań.

O przedmiocie niezmiernie rozległym, który, od początku czasów posiadał swych miłośników, a w czasach najnowszych posiadał swych wrogów, o przedmiocie zamieszkującym dwie naraz sfery uczuć i idei, na którym, jak na szalach niewidzialnych, ważą się losy wielkich grup ludzkich — piszę tylko kilka zdań.

Nie wyczerpuję wszystkiego, co przedmiot ten w sobie zawiera i nie ukazuję go ze stron wszystkich; pobudzam do dźwięku parę tylko z pomiędzy naciągniętych na nim strun. Piszę o nim kilka zdań.

Zdania te poddaję rozbiorowi ogółu, wyzywam niemi ogół do rozważania przedmiotu i opracowania go w duchu sumiennym i pilnym. Od sumiennego i pilnego opracowania go w duchu ogółu zależy niezmiernie wiele w teraźniejszości i przyszłości.

I.

Dziecię igra na łące, u brzegu rodzinnej rzeki. Zachwycają je niebo i ziemia, kwiaty, motyle, bieg fal, lot ptaków, gra obłoków, pstrocizna kamieni nadrzecznych. Obrazek tej łąki posiada swoiste linie, barwy, światła, swoiste formy bytu rodzinnej ziemi dziecka. Kochając tę łąkę, dziecię kocha skrawek rodzinnej ziemi i przez kochanie to wychodzi z samego siebie, z czułością myśli o czemś, co nie jest niem samem; to uwielbia, co jest pięknością i gotowem czuje się cierpieć choćby, byleby to coś nie przestało istnieć i być pięknem. Staje się tedy dziecię to, przez ukochanie skrawka ziemi ojczystej lepszem w sercu i w myśli, zdolniejszem do wyczytania w alfabecie miłości dalszych jego zgłosek.

Miłość ziemi to — pierwsza zgłoska w alfabecie patryotyzmu. Potem przybywają inne, pełne znaczeń wysokich, duchowych. Przybywa mowa, historya, poezya, sztuka, myśl, łańcuch duchów wielkich, bolów niezliczonych, potrzeb przywołujących czyny. Uwielbienie, współczucie, czyn, pragnienie dobra.

Człowiek, wielbiąc, współczując, czyniąc, pragnąc dobra w kręgu zjawisk i zdarzeń swej ojczyzny, gimnastykuje w sobie zdolności kochania, wielbienia, współczucia, czynu. I zdarzyć się może, że staje się zdolnym do wstąpienia w krąg już najszerszy, którym jest miłość wszechludzka, lecz do kręgu tego wprowadzić go musi krąg poprzedzający, którym jest miłość ojczyzny.

Bo dusza człowieka to nie akrobatka, zdolna do wykonywania skoków stumilowych: to biedna podróżnica, krok za krokiem wspinająca się na stromiznę góry, z której szczytu rozkładają się przed wzrokiem przestwory duchowego wszechświata.

Patryotyzm ratuje w człowieku pierwiastek miłości od skarlenia i zaniku, nie pozwala mu żyć i pracować tylko w zwierzęcym kręgu swojej nory, swego legowiska, swoich rozkoszy. Kochając ojczyznę, kocha on znaczny fragment ludzkości; pracując nad uczynieniem ojczyzny lepszą i szczęśliwszą, pracuje na rzecz przyświecającego ludzkości całej ideału dobra i szczęścia. Jest to dział w krainie uczuć i czynów bardzo znaczny, jest to zadanie, którego spełnieniu w zupełności sprostać mogą wielkie tylko siły.

Ktoś z myślicieli rzekł, że „człowiek odbył już długą drogę od robaka do człowieka, lecz jest w nim jeszcze wiele robaczego“. Patryotyzm, to jeden z etapów na drodze, którą zwolna robak, mający postać człowieczą, posuwa się ku wewnętrznemu uczłowieczeniu. I jest to etap bardzo daleko na drodze tej wysunięty.

II.

Z naturą człowieka ułomną i ograniczoną ściśle wiąże się to, że umie on wszystkie idee i uczucia obniżyć, znieważyć, zaprawić mętami i jadem. Od miłości mężczyzny i kobiety do miłości Boga, od grubej roboty fizycznej do najwyższej pracy twórczej, niema nic, na czemby człowiek nie wytłoczył piętna swojej ograniczoności albo swojej złości. Religia, ten zbawczy związek ziemi z niebem, posiada swoje dewocye obłudne lub bezmyślne, a niekiedy okrutne; miłość kobiety i mężczyzny swoje zaułkowe i salonowe lupanary, rodzina swoje jaskinie sobkowstwa, nauka szarlatanizm, sztuka pornografię itd. Jest to przemienianie gwiazd w grudy błota. Ludzie w umiejętności tej są bardzo biegli i temu właśnie przypisać wypada, że ideały unoszą się nad ziemią w postaci wiecznie pociągających i wiecznie niewypełnionych szkiców.

Jednak śmiesznym byłby człowiek, któryby, patrząc na śnieg zmieszany z piaskiem, mówił: śnieg z natury swej jest brudnym! Nie. Płaty śniegu, rytmem harmonijnym przebywające powietrze, posiadały niepokalaną białość i brudnemi uczyniło je zetknięcie z ziemią. Pomimo to, wzrok poety, odnalazłszy je w powietrzu lub na szerokiej niwie, z ich rytmu harmonijnego i białości niepokalanej pije natchnienie i rozkosz.

Patryotyzm podzielił los wszystkich pojęć i uczuć ludzkich. Idealny obrys jego, ręce złe i bezrozumne napełniają nierzadko pierwiastkami złości i głupoty. Pomimo to, przybiegają do zatrutego puharu serca czyste i odłączając truciznę od wina, poją się jego mocą i ogniem.

III.

W pierwszym rzędzie odłączyć należy w patryotyzmie nienawiść do miłości. Wśród zatrutej atmosfery, którą oddycha ludzkość dzisiejsza, nienawiść często przedstawia się światu pod imieniem miłości i przez świat poczytywaną bywa za miłość. Omyłka to kapitalna. Nie jest miłością ojczyzny nienawidzenie narodów innych.

W okolicznościach szczególnych wadliwa natura człowieka sprawia, że nienawidzenie łączy się z miłością, ale nią samą nie jest nigdy i mocy jej cudotwórczej nie posiada. Owszem; im więcej organizacya człowieka podatną jest nienawidzeniu, tem mniejszą być musi zdolność jej do kochania. Organizacye, skłonne do nienawidzenia a do kochania niezdolne, są dla dobra świata bezpłodne.

Jak obłudni nabożnisie lub zapamiętali fanatycy fałszują religię, tak mnóstwo ludzi, świadomie lub nieświadomie, fałszuje patryotyzm. Więcej tu nawet fałszerstw nieświadomych, niż świadomych. W zupełnie dobrej wierze poczytują samych siebie za najlepszych patryotów ci, którzy przeciw innoplemieńcom najgłośniej zgrzytają zębami, najzłośliwiej ich potępiają lub najdowcipniej wyśmiewają. Tymczasem, ani zgrzytanie zębami i wygrażanie pięściami, ani odmawianie praw do bytu tym, którzy się o nie upominają, ani obudzanie wybuchów śmiechu przez zgrabnie układane pośmiewiska — służeniem ojczyźnie nie są. Jedyny zaś, prawdziwy probierz patryotyzmu, to służenie ojczyźnie. A czemże jest służenie? Zawsze pracą, często ofiarą.

Praca musi być cierpliwą, dla składania ofiar trzeba wyrzekania się samego siebie. Któż kiedy widział, aby źródłem cierpliwości i poświęcenia była nienawiść? Źródło to znajduje się tylko w miłości.

Rozróżniamy: Człowiek nienawidzący jest wielomówny, popędliwy, podejrzliwy, często podnosi głos do krzyku i ma ręce pełne kamieni. Człowiek, który kocha, nie ma czasu ani siły mówić wiele i głośno, bo pracą serca czy głowy zmęczony, pracuje jeszcze. Oko jego, badawczo utkwione w drogie oblicze, o każdej chwili zapytuje: czego ci dziś potrzeba? a dłoń, jeżeli kiedykolwiek rzuca kamień, to mu od tego na własnem sercu powstaje rana...

Czy przeto w sercu człowieka kochającego nie ma być nienawiści żadnej? Owszem, jest jedna nienawiść święta, która chodzi w parze ze świętą miłością: nienawiść dla zła, — nie dla ludzi złych ani tem bardziej rozmaitych, nijakich, nie dla tych wogóle biednych robaków, które bez skrzydeł i ze słabym kręgiem pacierzowym pełzają po cierniach tej ziemi, ale dla samego zła.

„I nie miej żadnych z obłudą sojuszów,
Dla wszystkich innych bądź anielskiem
[tchnieniem“...

Jan Wallach i Syn, Lwów, Rynek 33, (Rok założenia 1841) Skład sukna i wszelkich towarów wełnianych modnych poleca nowości na sezon bieżący.
Próbki towarów wysyła na żądanie.

system, jaki w tym względzie ma zastosowanie na Węgrzech; możnaby go nazwać mięszaniną absolutnego i relatywnego kontyngentowania. Absolutne kontyngentowanie wyraża się w postanowieniu, że opłata od licencyi za jeden szynk wynosi w Budapeszcie 60 do 1400 kor., w większych miastach 30 do 300 kor., w innych 20 do 150 kor. Relatywne zaś kontyngentowanie znajduje się w zarządzeniu, że opłata (licząc co 500 mieszkańców) wynosić musi w Budapeszcie najmniej 300 kor., w miastach ponad 20.000 mieszkańców najmniej 150 kor., w miastach ponad 10.000 mieszkańców 100 kor, w miastach poniżej 10.000 mieszkańców 80 kor., a w małych gminach między 40 a 80 kor. Taki mieszany system daje jednak dochodu tylko około 3 do 4 milionów koron i dlatego bardzo jest wątpliwem, czy będzie on do Galicyi zastosowanym, tem bardziej, że dla kraju tego szukać się będzie o wiele wyższych dochodów z opłat od wyszynku. Ponieważ do dziś postanowienia patentu, wprowadzonego do ustawy przemysłowej, dotyczące koncesyonowania przemysłu szynkarskiego, nie mają w Galicyi właśnie z powodu istniejącego w niej prawa propinacyjnego zastosowania, wnioskować można, że po wygaśnięciu tego prawa znajdą one tam pełne zastosowanie.

Półurzędowy *Fremdenblatt* dowodzi, że ostatni był czas, aby załatwioną została sprawa sanacyi finansów kraj. poszczególnych krajów, a zwłaszcza dwu największych; Galicyi i Czech. Było projektowane podwyższenie podatku od wódki i rozdzielenie tej nadwyżki między kraje, nastręczało to atoli pewne trudności a w szczególności wynalezienia klucza, wedle którego rozdział tej nadwyżki przychodów miałby między poszczególne kraje się odbywać. Brano także pod rozwagę podwyższenie podatku konsumcyjnego od wina i piwa, ale to nie dawało dostatecznego wyniku finansowego. Ustanowienie zaś progresywnego podatku spadkowego, co również w rachubę brane było, wymaga dłuższych jeszcze studyów, podczas gdy krajowe finanse Czech domagają się pomocy w najbliższej przyszłości.

Praska *Politik* powiada, że żądaniem zarówno czeskich, jak i niemieckich posłów była sprawa sanacyi finansów krajowych za pomocą podwyższenia podatku od piwa z 1 kor. 70 h. na 2 kor., spełnienie więc tego postulatu nie tworzy żadnej akcyi politycznej.

Do wywodów tych dzienników dodać musimy co do sprawy propinacyjnej u nas to, że podatek krajowy od piwa wcale nie podwyższy ceny piwa w kraju naszym, gdyż odpadną dzisiejsze obciążenia propinacyjne. Twierdzą nawet, że cena piwa powinnaby się obniżyć, a jeśli do tego nie przyjdzie, to w każdym razie co najmniej jakość piwa się poprawi ze względu na własny interes browarów, które nie będą mieć wówczas, tak jak dziś w swoich okręgach, zapewnionych konsumentów, ale będą musiały konkurencyę wytworzyć. Wysokość odszkodowania 37 miastom, mającym prawo propinacyi, sejm wyznaczy. Ukrócone będą w swych dochodach te miasta, które, nie mając propinacyi, z wydzierżawiania prawa propinacyi a następnie poddzierżawiania go zyski czerpały.

Wedle ogólnych obliczeń mają opłaty szynkarskie przynieść krajowi przeszło 7 milionów a podatek od piwa również tyle, czyli razem rocznie około 15 milj., z czego część dostanie się owych 37 miastom, które prawo propinacyi mają.

Korespondencye.

Ostenda 16 września.

(Gość z północy w Ostendzie. — Powitanie w porcie. — Białe niedźwiadki. — Książę Orleański i dziennikarze. — Wspomnienia z wyprawy. — Jej bogate zdobycze. — Przyszła ekspedycya.)

Chociaż sezon kąpielowy ma się tu już ku końcowi, „królowa wybrzeża belgijskiego" tj. Ostenda doczekała się jeszcze jednej, wielkiej senzacyi: zawinął do brzegu okręt „Belgica", na którym powrócił szczęśliwie z wyprawy naukowej do bieguna północnego Filip ks. Orleański. Czas był prześliczny, to też na wybrzeżu zgromadziły się wielkie masy eleganckiej publiczności. Przeważali, naturalnie, rodacy księcia.

Koło godz. 4 po południu zarysowała się na horyzoncie biała sylweta parowca. Potem rozróżnić było można trzy wielkie maszty: na jednym powiewała trójkolorowa chorągiew francuska, na drugim belgijska a na najwyższym biało-zielona chorągiew Burbonów z tarczą błękitną i trzema złotemi liliami.

Książę Filip jest dobrze znany w Ostendzie i cieszy się tu wielką sympatyą. To też, gdy parowiec się zbliżał, oklaskom i okrzykom nie było końca. Przewódca wyprawy był w kostyumie marynarskim; rozmawiał z komendantem Adrieu de Gerlache, dr. Récamier i malarzem, Merittem. Książę był widocznie bardzo zadowolony z szczęśliwego powrotu. Na powitania serdeczne odpowiadał przyjaznymi gestami.

Pośpieszyliśmy w stronę basenu nr. 5, gdzie „Belgica" miała stanąć na kotwicy. Na pokładzie widać było wielkie mnóstwo pak i skrzyń, a także dwa młode, białe niedźwiedzie polarne, którym oczy iskrzyły się, jak rubiny. Książę miał na czapce wyszyte godło Orleanów ze złotą koroną królewską. Na okrzyki odpowiadał skinieniem ręki i pochylał głową. Zwrócono uwagę na pierścienie brylantowe, którego zdobiły jego palec; jeden był spojony misternym łańcuszkiem ze złotą bransoletą. Więc książę nie zdziczał wśród lodowców — powtarzano sobie z żartem.

Gdy okręt stanął, weszli na pokład pp. Bérine, hr. de Chevilly i p. de Monicaurt i oddali się do dyspozycyi dostojnego podróżnika. Dziennikarzom oświadczono, że książę czuje potrzebę wypoczynku i będzie udzielał posłuchań dopiero nazajutrz. Oddano mu stosy depesz i listów. Przybyła ks. małżonka z rodziną. Po upływie godziny dowiedzieliśmy się, że książę gotów jest przyjąć dziennikarzy natychmiast.

Był w doskonałym humorze i skłonnym do rozmowy.

— *Que voulez vous savoir?* — zapytał uprzejmie, gdy przystąpiłem do niego.

— *Tout, Monseigneur!*

— Jest to, na razie, niemożliwem, ale odpowiem chętnie na to i owo pytanie.

— Czy w. kr. wysokość jest zadowolony z wyprawy, czy osiągnął cel zamierzony?

— *Complètement.* Skoro nie mogę służyć ojczyźnie w kraju, pragnę z oddali przysparzać jej chwały. Szwedzi, Anglicy, Niemcy, Belgowie, Holendrzy odbywali częste wyprawy do bieguna, tylko o Francuzach prawie nic się nie słyszało. Ja uzupełniłem ten brak, a wyniki wyprawy naukowej przeszły me oczekiwania.

Książę opowiadał dalej:

Opuściliśmy Tromsö 3 czerwca i dotarliśmy szczęśliwie tak daleko, jak nikt dotąd. Dnia 8 lipca dotarliśmy do lodowców, gdzieśmy pozostali przez 3 tygodnie. Było to pod 76·10° północnej szerokości i pod 7° wschodniej długości. Mimo wielkich przeszkód płynęliśmy ku wschodowi i 18 sierpnia znaleźliśmy się u wschodnich wybrzeży Grenlandyi. Wyprzedziliśmy tedy ostatnią ekspedycyę niemiecką o całe dwa stopnie i odkryliśmy nową ziemię. Na brzegach Grenlandyi i w głębi wyspy natrafiliśmy na ślady Eskimosów, którzy jeszcze przed wiekami opuścili owe strony.

Ks. Filip ma mnóstwo zapisków bardzo dokładnych; z nich ułoży dzieło, które tej zimy będzie wydane z illustracyami.

— A „Terre de France?"

— Tę odkryłem — mówił dalej książę-podróżnik — 28 lipca. Trzeba było przebyć sferę lodowców grenlandzkich, tj. około 150 mil. Wyprzedziliśmy Niemców o 120 mil. Oni musieli tam zimować, a myśmy przebyli całą wyprawę w ciągu 4 niespełna miesięcy letnich. Natrafiłem na grupę nieznanych dotąd wysp i nazwałem ją „L'archipel français". Dnia 5 sierpnia zatknąłem chorągiew francuską na ziemi „Terre de France". Nim tam dotarliśmy, trzeba było 13 godzin spędzić wśród lodowców, zabić 14 niedźwiedzi i mnóstwo psów morskich, które są bardzo zuchwałe, śmielsze od niedźwiedzi. Psy zaatakowały nasz okręt.

„Belgica" przywiozła 150 skrzyń, oraz bardzo bogate zbiory ryb i ptaków. Okręt opłynął dookoła t. zw. „przylądek Bismarka", który jest oczywiście wyspą, a nie półwyspem, jak utrzymywali Niemcy. Najwydatniejszy przylądek na nowej ziemi otrzymał nazwę „Cap Philipp". Ks. Orleański ma zamiar odbyć w przyszłym roku trzecią wyprawę do bieguna. Komendę okrętu obejmie ponownie dzielny kapitan de Cerlache.

W. Koryatowicz.

Kronika.

Lwów, dnia 20 września 1905.

Kalendarzyk.

We czwartek 21 września Mateusza Ap. — Gr. kat. Rożd. Bohor. — Kal. słow. Bożydara.
Wschód słońca 5·52, zachód 5·54.

W piątek 22 września Maurycego. — Gr kat. Joakima. — Kal. słow. Zelimira.
Wschód słońca 5·58, zachód 5·52.

W sobotę 23 września Tekli P. M. — Gr. kat. Mynodorę. — Kal. słow. Bogosławy.
Wschód słońca 5·54, zachód 5·49.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Ordery zagraniczne**. Cesarz zezwolił przyjąć i nosić: wicesekretarzowi ministr. w ministerstwie kolejowem, dr. Władysławowi Henochowi, krzyż kawalerski 1 kl. z koroną saskiego orderu Albrechta prof. państw. szkoły przem. w Krakowie, Gustawowi Steingraberowi, krzyż kawalerski francuskiej dekoracyi „Mérite agricole"; Stanisławowi Klobassie Zrenckiemu w Jaśle, krzyż komandorski portugalskiego orderu Chrystusa; prof szkoły politechnicznej we Lwowie, dr. Maksymilianowi Thulliemu i burmistrzowi w Sokalu, Eugeniuszowi Wysoczańskiemu, papieski krzyż honorowy „Pro Ecclesia et Pontifice"; sprawującego funkcyę dragomana ambasady w Stambule, wicekonsulowi Konstantemu Bilińskiemu, ottomański order Medżidjé III kl.

— **Z armii.** Cesarz zarządził przeniesienie generała broni Karola Drathschmidta, komendanta terezyańskiej Akademii wojskowej na własną prośbę w stan spoczynku i zamianował w jego miejsce komendantem Akademii generał-majora bar. Artura Giesla. Następujący oficerowie sztabowi z korpusu sztabu generalnego, przydzieleni do służby w obronie krajowej, zostali uwolnieni z dotychczasowych stanowisk służbowych: majorowie August Urbański, szef sztabu generalnego 46 dyw. obr. kraj. w Krakowie; Wilhelm Bańkowski, szef sztabu generalnego 21 dyw. obr. kraj. w Pradze; Henryk Alpenbach-Wiedeń, szef sztabu gen. 45 dyw. obr. kraj. w Przemyślu; Ferdynand Wlaschütz szef sztabu gen. 43 dyw. obr. kraj. we Lwowie.

— **Zarząd główny Kółek rolniczych** na wczorajszem posiedzeniu dokonał wyboru wydziału wykonawczego na dalsze trzechlecie. Prezesem wybrany ponownie przez aklamacyę p. Artur Zaremba Cielecki, wiceprezesami ks. kan. Biliński i dr. Steczkowski, sekretarzem dr. Bronisław Dulęba, skarbnikiem prof. Rylski. Członkami komitetu wykonawczego wybrano dra Grabskiego, dra Gargasa, ks. Wesolińskiego, prof. Pomorskiego i p. Adamskiego, dyrektora kancelaryi Kółek rolniczych. Nadto kooptowano do wydziału wykonawczego dra Stefczyka i nauczyciela Żyszkiewicza.

— **Cholera.** Berliński *Staatanzeiger* donosi, że od 18 do 19 b. m. wydarzyło się 7 nowych wypadków cholery, tak, że dotąd było w Prusach ogółem 208 wypadków zasłabnięć, a 75 wypadków śmierci na cholerę.

Rząd rumuński wydał nowe ściślejsze zarządzenia dla podróżnych z Rosyi w obawie, aby nie przywlekli cholery.

Kronika lwowska.

÷ **Po groteskowym strajku rzeźników** wróciły na targ miejski dawne stosunki a także i... dawne ceny. Zorganizowana przez miasto sprzedaż mięsa prowincyonalnego jest widocznie bardzo jeszcze niedostateczna i upornym rzeźnikom żadnej konkurencyi nie robi. Dziś dostarczono mięsa zamiejscowego więcej niżeli w dniach poprzednich, bo 1800 klg., lecz zostało ono natychmiast rozsprzedane.

÷ **Rewizyi mieszkań i urządzeń u lekarzy dzielnicowych** (miejskich), dokonał wczoraj wicepr. Rutowski w towarzystwie fizyka. Rewizya miała dać rezultat bardzo ujemny.

÷ **Ofiarą** nieszczęśliwego wypadku na kolei przed trzema dniami — o czem donosiliśmy — był urzędnik kol. Krzesz, brat malarza. Wiadomo, że umarł natychmiast po amputacyi w szpitalu. Nieszczęśliwy był umysłowo chorym i niedawno przedtem był ze szpitalu dla obłąkanych wypuszczonym.

Kronika krajowa.

Z Tarnowa piszą nam: Bardzo pięknej uroczystości świadkami byli w tych dniach Tarnowianie. Oto w naszym grodzie zaczyna coraz wyżej z ziemi wyrastać nowy dom Boży. Dzięki przychylności ks. biskupa tutejszego wzięli się rączo oo. Misyonarze do pracy i doczekali tej szczęśliwej chwili, iż w niedzielę 10 b. m. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół na Strusinie, przy którym parafię mają objąć synowie św. Wincentego a Paulo. Uroczystość ta odbyła się wspaniale. Już popołudniu zgromadziły się liczne tłumy wiernych przed katedrą, skąd po 3 ruszyła procesya na miejsce poświęcenia. Wspaniały był to pochód, liczny, jak rzadko w Tarnowie, tak, że cała prawie krakowska ulica była nabożnymi wypełniona w swej długości. Wśród pieśni kościelnych z chorągwiami i feretronami zbliżył się kler miejscowy i lud do rozpoczętych murów świeżej świątyni. Od połowy drogi prowadził procesyę ks. biskup tutejszy aż na samo miejsce poświęcenia. Poświęcenie rozpoczęło się od krótkiej modlitwy kościelnej, poczem wstąpił na ambonę ks. infułat Walczyński senior i miał śliczną naukę o świętości i ważności kościoła. Wyszedł od słów Jakóba: „O jako to miejsce jest straszne! Nie jest tu nic inszego, jeno dom Boży, a brama niebieska". (Genes. XXVIII. 17.) i przeprowadził myśl, że bez kościołów materyalnych, bez domów bożych trudno o zachowanie nauki Chrystusa, trudno o zbawienie, bo gdzie nie ma kościoła, tam nie ma zazwyczaj kapłana, tam nie ma kto ludziom wskazywać drogi do nieba; w kościele udzielają słudzy Boży Sakramentów św., bez których droga do nieba jest niedostępną. Pięknie wyzyskał również ks. infułat ten moment, iż nowy dom Boży stanie pod wezwaniem Najw. Rodziny, aby wierni naszego miasta wzięli sobie na wzór tę Najśw. Rodzinę i swe rodziny według niej urządzali. Jaki bowiem duch w rodzinie, taki w mieście, taki w całem społeczeństwie, w całym narodzie. Tu zwrócił kaznodzieja uwagę na tę opuszczoną młodzież, zwłaszcza terminatorów i podniósł, że mało im dawać obiady po 20 cnt. (takie obiady wydaje tutejsze towarzystwo taniej kuchni), bo choć i to dobre, ale samo nie wystarcza, gdyż ta młodzież ma duszę i o tę duszę społeczeństwo więcej dbać winno. A ci właśnie biedacy w familiach, gdzie nie ma ducha Przenajw. Rodziny są pod względem duchowym zaniedbani i potem z nich wyrastają zdziczali socyaliści. Ten kościół więc nowy, w którym szczególniejszą cześć będzie odbierała Przenajśw. Rodzina ma przy pomocy Bożej wpłynąć na to, by lepszy duch zapanował w tarnowskich familiach, zwłaszcza rzemieślniczych, gdzieby biedni terminatorzy znaleźli w swych majstrach Józefa i Maryę. Między innemi wspomniał ks. infułat, że w naszem mieście nie bardzo kwitnie święcenie niedzieli; za to święcenie szabasu jest tak dalece przestrzegane, że obcy mogliby uważać Tarnów nie za stolicę biskupa, ale rabinów. Wreszcie apelował kaznodzieja do ofiarności Tarnowian, wskazując, że obce parafie nawet z Poznańskiego nie żałują ofiar pieniężnych na nasz kościół. Następnie po podpisaniu dokumentu budowy przez znaczniejsze osobistości i kler obecny i po odczytaniu dokumentu przez ks. Tyczkowskiego, przełożonego tutejszych oo. Misyonarzy odbyło się zamurowanie dokumentu w kamień węgielny i właściwe poświęcenie tegoż, jakoteż całego kościoła przez ks. biskupa. W uroczystości brała też udział księżna Sanguszkowa, której śp. mąż plac pod kościół i dom sąsiedni na użytek oo. Misyonarzy darował. *Fil.*

Wybory z V. kuryi. Ze Stanisławowa piszą nam: W niedzielę odbyło się tu pierwsze zgromadzenie wyborcze, celem omówienia kandydatury na opróżniony wskutek rezygnacyi dra Walewskiego mandat poselski do rady państwa z V kuryi. Jakkolwiek zwołane przez partyę socyalistyczną, zebrało się na zgromadzeniu tem zaledwie kilkadziesiąt osób — przeważnie niewyborców. Z pośród kilku mowców występujących w wiadomy sposób przeciw kołu polskiemu i komitetowi centralnemu, jeden podał do wiadomości słuchaczy rzekomy fakt, „że jakkolwiek rząd do tej chwili nie oświadczył się za żadnym kandydatem, to nie ulega wątpliwości, że dla przypodobania się Rusinom poprze kandydaturę dra Okuniewskiego".

Dziwnem zdawałoby się takie twierdzenie, gdyby nie to, że pogłoska taka krąży w rzeczywistości w całym okręgu wyborczym i wobec zupełnej apatyi ze strony Polaków nabiera wszelkiego prawdopodobieństwa.

Następcy mowca zapewniał, że podczas otwarcia wystawy w Buczaczu (należącym do tut. okręgu wyborczego) miał marszałek krajowy hr. Badeni czynić starania o postawienie syna swego Stanisława z Koropca, jako kandydata na mandat po Walewskim.

Tu można zaznaczyć, że zapewnienia owego mowcy są zupełnie bezpodstawne, albowiem hr. Stanisław Henryk Badeni nie ma jeszcze wieku prawnego, potrzebnego do piastowania mandatu poselskiego.

W końcu uchwalono porozumieć się z ruskimi radykałami czy nie dałoby się postawić wspólnego kandydata, ostateczna zaś decyzya co do osoby nastąpić ma na wiecu chłopskim, który się odbędzie 24 bm. w Czerniejowie.

Jak już powyżej zaznaczyłem, wśród Polaków zamieszkujących okręg wyborczy, nie ma zgoła najmniejszego zainteresowania się wyborami, co naturalnie wychodzi na korzyść Rusinów, którzy tem zapamiętalej agitują i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że mandat ten będzie dla Polaków stracony. Takie zrezygnowanie jest jednak niewłaściwem, gdyż przy należytej agitacyi możnaby mandat ten i nadal zatrzymać, naturalnie, gdyby postawiono kandydaturę poważną a nie taką, w której przejście nie wierzą nawet ci, którzy ją stawiają.

Pod żadnym jednak warunkiem nie wolno ustąpić dobrowolnie, o czem powinien pamiętać zarówno komitet centralny, jak i nie dający znaku życia komitet powiatowy.

Charakterystycznym jest też fakt, że w Stanisławowie liczącym z Knihininem przeszło 50.000 mieszkańców, nie zawiązano dotychczas komitetu dla poparcia kandydatury narodowej. *k.*

Kronika powszechna.

§ **Hr. Stefania Lonyay**, jak telegrafują z Brukseli, przybyła tam wczoraj i udała się na grób matki, a następnie do kościoła, gdzie z powodu rocznicy śmierci królowej odprawiono nabożeństwo żałobne. Równocześnie w kaplicy pałacowej odbyło się nabożeństwo, na którem był król i córka jego księżniczka Klementyna. Hrabina z ojcem się nie zobaczy, natomiast widzieć się będzie z siostrą.

§ **„Węgry a Hohenzollernowie".** Bar. Banffy z powodu szeregu artykułów w dzienniku *Az Ujsag*, które łączyły jego osobę z broszurą Zeysiga i powtarzały rzekome słowa Rudnaya, że listy Banffyego są absolutnie kompromitujące, postanowił: 1) pojawić się dziś u sędziego śledczego i prosić go o pokazanie listów, aby mógł je opublikować, gdyż wie on napewne, że nie mogą być kompromitujące; 2) wnieść przeciw pismu *Az Ujsag* z powodu jego oszczerczych artykułów skargę prasową; 3) wnieść doniesienie karne przeciw dyrektorowi policyi Rudnayowi. Banffy oświadczył, że wszystko to musi uczynić, aby kres położyć nagonce na jego osobę.

§ **Fałszerze 50-koronówek.** Donosiliśmy już szczegółowo o aresztowaniu w Wiedniu Chaima Schwalba z Sambora i jego szwagrowę z Węgier, podejrzanych o rozszerzanie fałszywych 50 koronówek. Dalsze śledztwo wykazało, że fałszerstwa te uprawiano na bardzo szeroką skalę. Aresztowano także innych wspólników bandy, a mianowicie w Stanisławowie Lajbę Katza, a we Lwowie Mojżesza Parnessa i szwagra jego Friedmanna Stwierdzono, że fałszywe 50-koronowe banknoty są w obiegu w wielkiej ilości w Budapeszcie, Lwowie, Krakowie, Czerniowcach, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie, Lisku, Krośnie i Stryju W ręku policyi znajduje się 66 takich, bardzo udatnie podrobionych falsyfikatów. Aresztowani przyznają, że falsyfikaty te wyrabiano w Londynie, a trudni się tem osławiony Nuchim Schapira, który figurował już swego czasu w sensacyjnym procesie o fałszerstwo pieniędzy w Wiedniu, a następnie w Anglii. Policya wiedeńska telegrafowała do londyńskiej z prośbą o przyaresztowanie Schapiry.

§ **Br. Komura**, jak z Nowego Jorku telegrafują, ma się znacznie lepiej.

§ **Zbrodnie i sądownictwo w Japonii.** We Wiedniu bawi obecnie prof. Ogawa, delegowany przez rząd japoński celem zapoznania się ze sądownictwem austryackiem, przyczem bada urządzenia więzienne a zarazem instytucye dobroczynne, jak przytułki i ochronki, wychodząc z zapatrywania, że gdzie ich jest dużo, tam więzienia są puste. W interviewach z dziennikarzami wiedeńskimi, mówił wiele o stosunkach sądowych w Japonii. Zauważył między innemi:

— Wypadki morderstwa są u nas bardzo rzadkie. Trybunały nasze mają przeważnie do czynienia z kradzieżą i z nadużyciem zaufania. Kodeks karny bardzo jest surowy dla graczy zawodowych, uważamy bowiem, że nie ma nic szkodliwszego dla narodu, jak rozwielmożnienie się gry hazardowej. W kartach, w kościach itp. można znaleść źródło mnóstwa występków.

— Czy kobiety japońskie, co do ilości przestępstw, dorównywują mężczyznom?

— O nie, bynajmniej! Objaw to u nas niezwykły. Kobieta staje przed sądem nadzwyczaj rzadko. Na stu więźniów zaledwie doliczyć się można pięciu kobiet. Szczególniejszem jeszcze jest to, że prawie wszystkie są oskarżone i karane za podpalenie. W Europie może się to wydawać dziwnem; w Japonii jest zupełnie naturalnem. Objaw ten daje się wytłómaczyć warunkami życia małżeńskiego. Rozwody, jakkolwiek według prawa bardzo łatwe, w rzeczywistości jednak nigdy się nie zdarzają, a to z tego prostego powodu, że kobieta japońska nigdy, za żadną cenę nie pozwoli sobie na złamanie obowiązku wierności względem swego męża; wolałaby raczej śmierć ponieść. Żąda ona jednak tego samego od swego męża. Gdy zauważy, że mąż ją zdradza, staje się istną tygrysicą, a jej środkiem zemsty — prawie jednakowym u wszystkich — jest podpalenie domu, w którym mąż ją zdradził. Ponieważ domy nasze są prawie wyłącznie drewniane, więc zemsta owa bywa przyczyną ogromnych pożarów i surowo jest karana.

Co do morderstw, nie zdarza się więcej w Tokio, niż 25 w ciągu roku. Morderstwo rozmyślne karane jest według prawa dożywotniem ciężkiem więzieniem; morderstwo, połączone z grabieżą — śmiercią. Cesarz ma prawo ułaskawienia od kary śmierci. Nigdy mu jednak nie przedstawiają sprawy, w tylko przedstawiają do podpisu akt ułaskawienia. Kara śmierci nigdy nie bywa wykonywana publicznie. W ostatnich czasach zwiększa się coraz bardziej agitacya, mająca na celu zniesienie kary śmierci.

§ **Japończyk o pani Chrysantheme.** Znany romans Piotra Lotiego, który nam się wydaje takim wdzięcznym obrazem obyczajów japońskich, nie znalazł bynajmniej uznania w ojczyźnie bohaterki a nawet sądzony jest bardzo surowo. Oto słowa pewnego krytyka japońskiego w *Japan Mail*. „Przez określenie „wcielony szatan" rozumię właśnie ten typ człowieka, jaki przedstawia autor „Pani Chrysanthème". Dla takiego człowieka wyrażenie „wcielony szatan" jest jedyne prawdziwe, dokładne i naukowe. Znajdujemy u niego nietylko brutalną i zmysłową naturę Kalibana, lecz także chory, zużyty, brzydki, bezsilny umysł Mefistofelesa; nosi on, jak mówi Małgorzata, piętno przeklętego, nigdy w życiu nie zdołał coś ukochać. Kto czyta ten tom z ochotą lub przyjemnością, sam nosi piętno przekleństwa. A gdy mnie pytają, jaka książka wykazuje najniższy stopień cywilizacyi europejskiej, wówczas wymieniam bez wahania „Panią Chrysanthème". Jest to smutna oznaka niskości moralnej klas wykształconych w Europie, że książka podobna mogła tam mieć takie ogólne powodzenie".

§ **Uroczystość narodowa w Corneville.** W znanej bywalcom teatralnym ze sceny miejscowości Corneville-sur-Risle odbyło się w niedzielę t. zw. święto dzwonów, zwane *Cafête du Souvenir normand.* Zrana odegrano pobudkę przy wystrzałach moździerzowych; następnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Saint-Martin de Paris. O godzinie 1 odbyło się na ratuszu wielkie przyjęcie, w którem uczestniczył mer w otoczeniu członków rady miejskiej, dalej komitet „dzwonów" i komitet obchodu, którego prezesem jest markiz de Rochethulon et Grautes. W godzinę później trupa pierwszorzędna odegrała pod gołem niebem operetę Roberta Planquette „Les Cloches de Corneville."

§ **Wygnanie Karmelitanek z Lille.** Prześladowania religijne we Francyi nie ustają. D. 16 bm. wypędzono z m. Lille Siostry Karmelitanki, zabrano im kościół, dom mieszkalny i całe ich mienie. Napadu na klasztor dokonano o godz. 4 nad ranem. Zakonnice przewidywały gwałt i zatarasowały bramy konwentu. Napastnicy rządowi musieli wejście wyrąbywać. Sprawcy zamachu na wolność obywatelek francuskich dotarli w „zwycięzkim" przechodzie aż do kaplicy. Kapelan odprawiał właśnie mszę św., której słuchało około 20 osób prywatnych; zakonnice były zebrane po drugiej stronie ołtarza, za kratkami. Urzędnik wezwał pobożnych do opuszczenia kaplicy. Ci, wychodząc, dołali: *Liberte! Liberte!* Z 18 zakonnic żadna nie chciała ruszyć się z miejsca. Wygnania dokonano *manu militari* przy pomocy żołnierzy i policyantów. Podczas tej, nad wyraz smutnej sceny, Karmelitanki, prowadzone przez miasto pod eskortą wojskową, śpiewały głośno psalmy pokutne. Publiczność wznosiła okrzyki na cześć zakonnic. Judeo-masonerya z Ribotem na czele tryumfuje. Pytanie tylko czy na długo.

§ **Pius X** przeznaczył 300.000 lir na odbudowę kościołów i seminaryów w Kalabryi. Podobno Ojciec św. wstrzymał się od zamiaru wzywania katolików zagranicznych do składek na cele wyżej wspomniane. Szczodrobliwość nadzwyczajna papieża spotyka się z wdzięcznością i uznaniem nawet w sferach, nieprzyjaznych Kościołowi.

Ambasador francuski w Rzymie oznajmił ministrowi Tittoni, że Loubet ofiarował 25.000 frank. na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Kalabryi.

§ **Zabawna przygoda Alfonsa XIII.** Król hiszpański wybrał się onegdaj automobilem z San Sebastian do Pau. Popołudniu jechał do Biarritz. Gdy mijał Bayonnę, zatrzymał go na rynku urzędnik policyjny, ponieważ wehikuł jechał za szybko.

— Ma pan rozpiskę policyjną? — pyta komisarz.

— Nie — odpowiedział chauffeur królewski.

— Muszę więc pana zanotować!

Równocześnie stróż bezpieczeństwa wydobył gruby notes i zabrał się do pytań:

— Imię, nazwisko, zajęcie, mieszkanie?

— Alfonso de Bourbon, król Hiszpanów, obecnie mieszkający w San Sebastian.

Ołówek wypadł z ręki przerażonego komisarza, który skłonił się nisko i prosił o przebaczenie. Król uśmiechnął się, przyłożył palce do czapki i pojechał dalej. Pytanie teraz, czy Alfons XIII będzie musiał uiścić grzywnę za zbyt szybką jazdę.

§ **Radium potanieje.** Paryski *Rappel* donosi z Filadelfii, że geolog prof. Demming odkrył w górach skalistych La Platy pokłady rudy cynkowej, z której dobywa się radium, obliczane na 3 miliony ton. Gdyby się to sprawdziło, radium, które odgrywa coraz większą rolę w życiu naukowem, a prawdopodobnie zacznie odgrywać też w praktycznem, ogromnieby potaniało.

Kobieta, matka trojga malutkich dzieci, która absolutnie nie posiada nic a utrzymać musi siebie i dzieci z pracy hafciarskiej, tak mało popłatnej, dotknięta została nowym ciosem: ciężką chorobą dziecka, które strasznej operacyi poddane być musi. Tę nieszczęśliwą kobietę poratowała chwilowo osoba wielkiego serca; potrzeba jednak dziecko ratować dalej, potrzeba ulżyć niewysłowionej nędzy. Kto z osób dobrego serca zechce przyczynić się do spełnienia dobrego uczynku, raczy ofiarę swoją nadesłać pod literami M. G. do administracyi *Gazety Narodowej.*

Z całego świata.

Londyn 20 września. Ze stojącej pod dowództwem ks. Battenberga eskadry krążowników, która Kanadę zwiedza, zbiegło już stu majtków, a zachodzi obawa, że na tem nie koniec.

Pittsburg (w Stanach Zjedn.) 20 września. Japonia zamówiła 7.400 tonn stali mostowej na budowę kolei państwowych.

Antwerpia 20 września. Tymi dniami posunął się mur pobrzeżny portu południowego o 50 do 60 centymetrów naprzód, zeszłej nocy zaś ziemia pobrzeżna na 150 metrów długości a 6 metrów szerokości zapadła się na jeden metr w wodę. Wodociągi pękły, tory kolejowe i żórawie zasypane. Jedna szopa wali się; pobrzeże jest na razie nie do użycia, wszystkie towary uprzątnięte; 2.000 robotników pracuje, aby zapobiedz dalszym następstwom.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 19 września 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce + 6·0, Tarnopol — —. Lwów + 5·8. Skole +8·6 Przemyśl — — Jarosław + 8·7. Tarnów — —. Nowy Zagórz +11·0 Kraków +5·4. Praga +6·7 Wiedeń +8·2. Semmering +7·0 Budapeszt +9·2. Ischl +13·8 Riva +19·2 Tryest +15·2 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Kuryer litewski** począł od 1 września (star. stylu) tj. od 14 bm. wychodzić w Wilnie. Pierwsze trzy numery, jakie odebraliśmy, przedstawiają się bardzo dobrze. W numerze 1 znajdujemy bardzo ładne „Zdania" Elizy Orzeszkowej, które też dziś pozwalamy sobie powtórzyć w fejletonie *Gaz. Nar.*

* **Przedstawienie benefisowe p. Kliszewskiej** odbędzie się w teatrze lwowskim, jak wia-

---

IV.

„Bądź cierpliwością, tą panią niedoli".

Patryotyzm, tak jak wszystkie uczucia i idee, ma swoją Golgotę. Ktokolwiek nie posiada dość cierpliwości, aby wstępować na szczyt góry z ciężkim krzyżem na ramionach, krok za krokiem, nigdy nie wątpiąc, ciągle z pod cierniowego wieńca w przyszłość patrząc i drogę przed nią z kamieni obrazy wymiatając, — kto zrzuca krzyż z ramion, aby biedz prędko, poślizgiwać się, upadać, staczać się ze skłonu góry i od celu się oddalać — ten może mieć w sobie płomię patryotyzmu, lecz nie jest „arcydziełem nieugiętej woli" i nie umie „stwarzać gmachu z niczego... powoli".

„W niebezpieczeństw wiry
Skaczą bohatyry;
Lecz wyższa moc ducha
Tych ułud nie słucha".

V.

Nie ten kocha dobrze, który od przedmiotu kochania swego spodziewa się samych tylko pieszczot i samej tylko nieskazitelnej piękności, a otrzymawszy ranę lub dostrzegłszy skazę, przedmiotowi kochania złorzeczy i serce od niego odwraca. Ten tylko kocha dobrze, kto krzywdy poniósłszy, kocha jeszcze i skazę dostrzegłszy, zmazać ją usiłuje, choćby krwią zranionego serca swego.

Gdybyśmy kochać mieli tylko doskonałych i służyć tylko wdzięcznym, nikt nie kochałby nikogo, albowiem doskonałych na ziemi nie ma i nikt nie służyłby nikomu, albowiem, jak w łonie ziemi brylanty, tak na powierzchni jej serca wdzięczne są rzadkie.

W dziejach każdego narodu jaśnieją, na kształt męczeńskich gromnic, postacie ludzkie, które przerosły naród swój i były przez niego zapoznawane, prześladowane, udręczane. Czy przeto wyrzekły się ojczyzny swej albo jej złorzeczyły? Nie! one pomimo wszystko kochały.

Kto kocha, ten kocha: w szczęściu czy w męce, w sławie czy w niesławie, w sprawiedliwości czy w krzywdzie, bo perłę tę ma wstawioną w serce przez taką moc wielką, która da jej wypaść z serca tylko wtedy, gdy ono samo w proch się rozsypie.

Wprawdzie ze wszystkich niełask losu mękę najsroższą sprawia niełaska ojczyzny, ale...

„Bądź ty w człowieku męką z niebios rodem".

VI.

Patryotyzm ma swoją górę Synai, u której szczytu jaśnieje tablica przykazań surowych. Jedno z nich zawiera się w słowach: jakkolwiek skąpą i niesprawiedliwą byłaby dla nas ojczyzna, jest ona matką, na którą gniewać się i której usług odmawiać nie wolno.

A drugie: pragnij ojczyzny dobrej, duchem wielkiej, sprawiedliwej, czystej.

Dlatego czyń siebie samego lepszym, wyższym, sprawiedliwszym, czystszym i usiłuj czynić to samo względem ziemi i ludzi.

Najlepszym synem ojczyzny swej jest człowiek najlepszy i który wszystko, co go otacza, najdalej po drodze ku dobru posuwa.

domo, w piątek 22 bm. Z powodu choroby pani Kliszewska, ulubienica publiczności lwowskiej, *par excellence* diva operetkowa, dłuższy czas nie występowała na scenie i piątkowy jej występ szczerze miłośników sceny ucieszył, lecz zarazem i szczerze zasmucił, gdyż będzie to występ jedyny na razie, artystka bowiem musi jeszcze dokończyć kuracyi. Teatr będzie w tym dniu niezawodnie pełny; wszystkich pociągnie i sympatya dla benefisantki i pewność, że zobaczą operetkę doskonale odegraną i śpiewaną. Na swój benefis wybrała sobie p. Kliszewska pełną humoru i melodyjną operetkę „Figle wiosenne", w której rola jej jest niezrównaną.

* **Zdzisław Jachimecki**, bawiący na studyach we Wiedniu, o którego utworach „Powój", „Choć nie mam łąk" i „Zaczarowana królewna" wspomnieliśmy niedawno na tem miejscu, napisał dwie nowe kompozycye na śpiew i fortepian, a to „Tęsknicę" i „Na dzień dobry", które ukazały się w pięknem wydaniu księgarni Piwarskiego i sp. w Krakowie. Najnowsze te kompozycye cechuje również bogactwo pięknych zwrotów harmonicznych przy konsekwentnem zachowaniu wymogów dobrego smaku a nawet wytworności, które to zalety rokują u młodego kompozytora jak najpiękniejsze nadzieje.

Nieco łatwiejsze tylko pod względem technicznym opracowanie części fortepianowej w dalszych jego utworach byłoby pożądanem, przyczyniłoby się bowiem znacznie do uzyskania ich popularności, na czem utalentowanemu autorowi powinnoby zależeć.

* **Z Filharmonii lwowskiej.** Koncert Ignacego Friedmana, który się odbędzie 23 bm. a którego program już podaliśmy, świetnie zainauguruje bieżący sezon Filharmonii. W Londynie miał Friedman ogromne powodzenie. Grał w sali Bechsteina. *Pall Mall Gazette* wyraża się o grze tego pianisty z zachwytem: „Friedman posiada niezwykle piękne i męzkie uderzenie i trzyma słuchaczy w nieustannem zainteresowaniu i zachwycie. Gra jego porównaną być może do pięknych, spokojnych, dyskretnych barw, które, nie rzucając się w oczy, nęcą wzrok nieustannie. Ma tony dziwnie srebrne, gra tak jak artyści, którzy pierwsi zrozumieli wielką potęgę fortepianu. Jest przy tem oryginalny. Znawcy jedynie ocenić mogą grę jego wytworną." Dyrekcya Filharmonii ogłosiła na sezon bieżący abonament na cykl 25 koncertów filharmonicznych. Z ułatwienia znacznego skorzystać zechcą wszyscy prawdziwi miłośnicy muzyki.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Warszawianka" Wyspiańskiego i „Doktor z musu" komedya Moliera.
W piątek „Figle wiosenne". Straussa. Benefis p. Kliszewskiej.
W sobotę „Śnieg" Przybyszewskiego.
W niedzielę „Sztygar".

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Magistrat uchwalił, aby targ na tańsze mięso prowincyonalne odbywał się codziennie, a nie jak dotąd dwa razy w tygodniu.

— Komisya drożyźniana rady miasta uchwaliła dla otworzyć się mających z 1 października jatek miejskich bić tygodniowo po 20 sztuk bydła rogatego i 20 cieląt, a mięso sprzedawać po cenie własnych kosztów.

— Rzeźnicy krakowscy przedłożyli wczoraj prezydentowi miasta projekt utworzenia na własną rękę wielkiej rzeźni i proszą gminę o poparcie i przystąpienie z pewnym udziałem. Komisya drożyźniana upoważniła prezydenta do rokowań z rzeźnikami w tej mierze.

— Tramway elektryczny uchwalił wprowadzić na próbę zniżenie cen jazdy dla uczniów szkół średnich: w I kl. z 12 na 8 hal., w II kl. z 10 na 5 hal. Jako legitymacya ma służyć mundur studencki.

— Dziś przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa o kradzież przeciw Józefowi Kowalczemu, znanemu atlecie cyrkowemu. Przyznał się on do kradzieży 1490 kor. i 200 rubli na szkodę ks. Moszyńskiego ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców.

Z WARSZAWY

(Telegrafem i pocztą.)

— P. Władysław Junosza Szaniawski otrzymał pozwolenie na wydawanie w Warszawie tygodnika p. t. *Handlowiec polski*.

— Rektorem uniwersytetu warszawskiego wybrany dziekan wydziału historyczno-filologicznego prof. Karski w miejsce rektora Ziłowa, który ma być zamianowany kuratorem okręgu naukowego kijowskiego.

Z WILNA.

(Pocztą.)

— We wszystkich kościołach gub. mińskiej uzupełniające nabożeństwa, odprawiane dotychczas po rosyjsku, jakoteż śpiewy, modlitwy i kazania odbywają się obecnie w języku polskim. Zarazem przywrócono księżom we wszystkich guberniach litewskich prawo udawania się do ciężko chorych z komunią świętą w towarzystwie służącego, który dzwoni po drodze.

Ostatnie wiadomości.

Prezydyum namiestnictwa rozpisało — jak publikuje urzędowa *Gaz. lwow.* — wybór uzupełniający posła do izby poselskiej rady państwa, w miejsce hr. A. Wodzickiego, powołanego do izby panów, z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Kraków-Chrzanów, na dzień 31 października.

Ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło na zmianę nazwy miasta „Gródka" pod Lwowem na „Gródek Jagielloński".

Na Bukowinie żydzi związali się w odrębną polityczną organizacyę w celu — jak wyrażają się w oficyalnym z tego powodu wydanym komunikacie — strzeżenia praw żydów i uzyskania odpowiedniej dla ich politycznych i ekonomicznych interesów reprezentacyi w ciałach ustawodawczych. Nowa żydowska partya postanowiła przyłączyć się w sejmie bukowińskim do stronnictw skoalizowanych.

Nowa konferencya haagska.

Z Waszyngtonu doniesiono, że prezydent Roosevelt zamierza tuż po ratyfikacyi pokoju rosyjsko-japońskiego rozesłać do mocarstw okólnik względem zwołania drugiej konferencyi haagskiej, któraby zajęła się zmianą pewnych przepisów międzynarodowych, których potrzebę wojna ostatnia wykazała (jak np. co do min morskich), tudzież rozszerzeniem konwencyi genewskiej na wojnę morską i zakazaniem rzucania materyj wybuchowych z balonów.

W lot odpowiada na to doniesienie waszyngtońskie półurzędowa „Petersb. Ajencya Telegr.", że rząd rosyjski zamierza w tejże samej sprawie odnieść się do mocarstw i że Roosevelt wielce sprzyja temu zamiarowi, widząc, że inicyatywa do takiego kroku wyjść musi od cara, jako twórcy pierwszej konferencyi haagskiej.

Mniejsza o to, kto podejmie zwołanie konferencyi, byle przyniosła namacalne owoce.

Telegramy i telefonematy.

Przed radą państwa.

Wiedeń 20 września. (Tel. wł.) Dzienniki rozpisują się o konferencyach br. Gautscha z dr. Pacakiem, Silenym i Zaczkiem, jako też z posłami niemieckimi Grossem i Derschattą. Rewelacye dziennikarskie te są naturalnie jedynie kombinacyami. Dziś konferencyi nie ma, br. Gautsch pojechał bowiem z cesarzem na uroczystość otwarcia kolei do Gastein. Jutro w czwartek Gautsch przyjmie dr. Luegera.

Z Węgier.

Budapeszt 20 września. Węg. B. koresp. donosi: Jak się dowiadujemy, istnieje zamiar wysłania nowego „homo regius", który ma otrzymać misyę prowadzenia w imieniu Korony rokowań z przywódcami koalicyi celem przygotowania załagodzenia przesilenia. Wobec doniesień kilku dzienników możemy kategorycznie zapewnić, że co do szczegółów tej misyi nie zapadła jeszcze decyzya, zwłaszcza nie jest jeszcze pewnem, czy do tej misyi jest upatrzony były minister skarbu Lukacs, czy też Wekerle, lub wspólny minister skarbu Burian. Wyznaczenie „homo regius" nastąpi dopiero z końcem bieżącego tygodnia.

Nowa kolej.

Wiedeń 20 września. Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem na otwarcie kolei Schwarzach-Bad Gastein. Także br. Gautsch, oraz ministrowie Kosel, Buquoy i kierownik ministerstwa Vrba udali się do Schwarzach.

Szwarzach 20 września. Dziś rano odbyło się w obecności cesarza, ministrów i dygnitarzy oraz proszonych gości otwarcie kolei Schwarzach-Bad Gastein.

Pierwszy przemówił bar. Gautsch, który prosił cesarza o otwarcie kolei, będącej częścią nowego drugiego połączenia z Tryestem i wyraził nadzieję, że nowa ta kolej przyczyni się znacznie do rozwoju wszystkich miejscowości, przez które przechodzi, szczególnie zaś Tryestowi dostarczy nowych środków do konkurencyi z portami zagranicznymi.

Cesarz w odpowiedzi wyraził radość, że mógł przybyć na otwarcie tej kolei, oraz nadzieję, że wielki projekt drugiego połączenia kolejowego z Tryestem, którego dojście do skutku zawdzięczać należy parlamentowi, przyczyni się do podniesienia dobrobytu Tryestu i innych miejscowości, położonych wzdłuż kolei. W końcu cesarz wyraził uznanie technikom, którzy pokonali ogromne trudności i szczycić się mogą dokonanem dziełem.

Szwarzach 20 września. Po poświęceniu cesarz z uczestnikami uroczystości udał się nową koleją do Gasteinu.

(*Przyp. Red.* Nowa kolej jest koleją górską, przez pasmo gór Tauern prowadzącą, długości 30 klm. i na razie nie łączy się z dalszą linią kolejową, lecz urywa się na ostatniej stacyi. Znaczenie ma tylko dla uzdrowiska Gasteinu i tylko dla niego wybudowaną została. Może kiedyś i do naszych Tatr kolej wybudują, może kiedyś połączą Krynicę i Szczawnicę z liniami kolejowemi.)

Z Hiszpanii.

Madryt 20 września. Dzienniki donoszą, że rząd przygotowuje przedłożenie, na podstawie którego kongregacye religijne mają podlegać ustawom cywilnym z wyjątkiem tych kongregacyj, co do których konkordat inaczej postanawia. Również rząd zamierza przedłożyć reformę wyborczą.

Parlament holenderski.

Haga 20 września. Na otwarcie parlamentu odczytano mowę tronową królowej, która między innemi z zadowoleniem wspomina o zawarciu pokoju rosyjsko-japońskiego, poczem zapowiada szereg ustaw, w tej liczbie w sprawie wojskowej służby przygotowawczej młodzieży, przez co cały naród ma być wciągnięty do noszenia broni, dalej w sprawie przymusowego ubezpieczenia na wypadek choroby, na starość i w razie niezdolności do pracy, w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego itd.

Przeciw Niemcom.

Dar-es-Salam (stolica niemieckiej Afryki wschodniej) 20 września. Lekarz pułkowy Zupitza donosi z Ivingi, że cały okręg Mahenge, tudzież sułtan z Kiwangi powstał przeciw Niemcom. Komunikacya między Wiedhofen nad jeziorem Nyassa a Sungeą jest przecięta.

Berlin 20 września. Powstanie w niemieckiej wschodniej Afryce szerzy się i wzmaga. Ruch powstańczy obejmuje już kraje Mahenge i Kivanga.

Wiedeń 20 września. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu ubezpieczeń robotniczych przewodniczył b. minister francuski Millerand. Ożywiona dyskusya toczyła się na temat zasad ubezpieczenia. Popołudniu członkowie kongresu zwiedzali wiedeńskie mieszkania ludowe.

Bielsk 20 września. Wybór posła do Rady państwa w miejsce Haasego odbędzie się 25 października.

Kopenhaga 20 września. Pomiędzy Danią a Francyą stanął traktat rozjemczy.

Petersburg 20 września. Jacht „Gwiazda polarna" zatrzymał się onegdaj popołudniu koło Wyborga.

Konstantynopol 20 września. W studni pewnego domu znaleziono ukrytych 15 bomb i różne materyały wybuchowe. Wiele osób aresztowano.

Z ziem polskich.

Za dwa tygodnie car Mikołaj z rodziną ma przyjechać na dłuższy pobyt do Spały w Królestwie Polskiem. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Z kosyt.

Witte.

Paryż 20 września. Witte rozpoczął dziś konferencyę z kapitalistami, celem zaciągnięcia nowej pożyczki rosyjskiej, której rząd francuski po zawarciu pokoju przyrzekł nie robić trudności.

Witte podobnie, jak poseł japoński w Paryżu, zapewnili raz jeszcze, że traktat pokojowy nie zawiera żadnych tajnych postanowień co do kontrybucyi.

Z Kaukazu.

Baku 20 września. Morderstwa trwają dalej. W prowincyi Elizabetpolskiej wszędzie dzieją się rabunki, zwłaszcza na drodze do Agdama. Przybył tam gen. Takaiszwili z wojskiem. Bandę Tatarów ścigali kozacy aż do klasztoru ormiańskiego w prowincyi erywańskiej i tam ją zamknęli, ale przybyła odsiecz mahometańska i uwolniła ją.

Odessa 20 września. W Baku ogłoszono stan oblężenia.

Rozmaitości.

§ **Pocztówki asekuracyjne.** Pewien zakład fotograficzny w Zurychu wprowadził w życie pocztówki asekuracyjne. Korespondentka, kosztująca 20 centymów, zapewnia adresatowi skromną pomoc, która w razie śmierci dochodzi do 1000 fr. Może ją otrzymać najbliższy krewny zmarłego. W razie chwilowej niezdolności do pracy właściciel karty otrzymuje 12 fr. tygodniowo, aż do czasu zupełnego wyzdrowienia. Karta jest wypłacalna w 30 dni po otrzymaniu jej. Można też adresować pocztówki asekuracyjne i do siebie samego.

Ω **Papież i automobil.** Pewien amerykański fabrykant samochodów ofiarował Ojcu św. automobil najnowszego systemu, o sile 40 koni z prożbą, by papież używał go w czasie przejażdżek w ogrodach watykańskich i raczył udzielić fabrykantowi błogosławieństwa. Atoli papież nie przyjął daru, nadmieniając, że tego rodzaju wechikuł nie jest odpowiedni dla osób duchownych.

To i owo.

Parweniusz.

Dorobkiewicz oprowadza gości po swoim świeżo nabytym majątku ziemskim:

— A teraz pokażę państwu moje słońce zachodzące!

W szkółce.

— A teraz powiedzcie mi dzieci, kto panuje w Indyach Wschodnich?

— Przeważnie dżuma, panie profesorze.

Dział rolniczy.

α **Targ nasienny we Lwowie.** Komitet gal. tow. gospodarskiego postanowił na wiosnę 1906 urządzić we Lwowie targ nasienny. Targi takie powinny być na wiosnę w czasie przedsiewnym w centrach handlowych naszego kraju peryodycznie urządzane. Instytucye te, jako dające najlepszą sposobność zaznajomienia się z ilością i jakością produkcyi, zetknięcia się bezpośrednio producentów z konsumentami, wzajemnego poznania wymagań jednych i drugich cieszą się od dawna za granicą powszechnem wzięciem i uznaniem, a próba, jaką komitet towarzystwa gospodarskiego wykonał, urządzając w roku 1903 pierwszy próbny targ we Lwowie, dowiodła, że i w kraju naszym targi te mogą się przyjąć i okazać prawdziwie pożytecznymi i skutecznymi dla rozwoju produkcyi nasiennej.

α **W sprawie produkcyi chmielu.** Komitet gal. tow. gospodarskiego postanowił wziąć udział w wystawie powszechnej w Londynie w r. 1906, gdzie również i dział chmielarstwa ma być pomieszczonym. Sposobność tę należy jaknajlepiej wyzyskać, a nasi producenci chmielu powinni jak najliczniej wystawę tę obesłać. Dla ułatwienia i udogodnienia tego postanowił komitet zająć się całą manipulacyą wysyłki i umieszczenie na wystawie próbek chmielu galicyjskiego, tak, iż trud wzięcia udziału w tej wystawie ograniczać się będzie dla każdego naszego producenta tylko do przesłania odpowiedniej próbki pod adresem komitetu. Odpowiedź rychłą należy nadesłać do komitetu: Lwów, ul. Karola Ludwika 33.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 20 września.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·60 do 7·80, pszenica na termina 7·50 do 7·60. Żyto gotowe 5·85 do 6·00, żyto na termina 5·60 do 5·75. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·80. Owies obroczny na terminy 5·90 do 6·20 Jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień browarniany 6·25 do 6·50. Rzepak 11·— do 11·50. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 8·25 do 9·00. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 5·75 do 6·25. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka 45·00 do 55·00. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·25 do 35·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol eks. kontyngentowany 21·25 do 21·50.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 19 września 1905 roku w „Hali zbożowej".— Tendencya niezmieniona.

Pszenica biała od koron 8·20 do 8·55, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 8·20 do 8·55, czerwona i żółta nowa —· do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 6·70 do 7·00, targowe 6·20 do 6·65, tranzyto —·— do —·— węg. — do—·—. Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 6·25 do 6·50, na paszę 0·— do 0·—, tranzyto —·— do —·—. Owies 5·75 do 6·25. Proso zwykłe 0·— do 0·00. Tatarka 7·25 do 7·75. Kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 7·30 do 8·50. Cinquantin nowa 0·— do 0·—, Cinquantin stara 8·50 do 8·80 Groch Wiktorya 10·25 do 11·00, zwykły 8·25 do 9·75, pastewny 0·— do 0·— Fasola cukr. stara —·00 do —·00, długa 12·50 do 13·— krótka 11·50 do 12·00. perłowa 00·00 do 00·00. Bobik —·— do —·—. Wyka 0.— do —·—. Rzepak zimowy 11·75 do 12·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane 10·50 do 11·00, konopie 11·80 do 12·50. Lnica —·00 do 00·—. Mak niebieski 26·— do 28·—, szary 23 — do 25·— Koniczyna nasienna czerwona 0·— do 0·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 4·70 do 4·80, żytne 5·15 do 5·25. Mąka czerwona 5·40 do 5·50. Ofagi 4·50 do 4·90. Słoma żytnia długa z opł. 2·00 do 2·40 pszeniczna długa 0·00 do 0·00. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz stare z opł. 2·20 do 2·80. Koniczyna pastew. 2·80 do 3·40 Siano nowe 0·00 do 0·00. Soczewica 19·00 do 23·00. Otręby rosyjskie żytnie 0·— do 0·—. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 20 września. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październ. 15·86 — 15·88, pszenicę na kwiecień 16·58—16·60, żyto na październik 12·34 -12·36, na kwiecień 1906 13·52—13·54 owies na październik 12·30—12·32, na kwiecień 1906 12·68—12·70, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00.00, na maj 1906: 18·22—18·24, rzepak na sierpień —·— —·—.

Oferty: słabe.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pochmurno.

Dział ekonomiczny.

β **Petrolea** na onegdajszem swem zebraniu w Drohobyczu zgodziła się w zasadzie na sprzedaż surowca do Rosyi na opał dla tamtejszych kolei. Stwierdzić jednak trzeba, że dotąd z Rosyi nie ma żadnej konkretnej propozycyi, lecz że inicyatywa wyszła z dyrekcyi Petrolei.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 20 września (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 687·25, węgierskiego zakładu kredytowego 805·— Anglobanku 318·50, Unionbanku 570·00, Banku dla krajów koronnych 448·00 Bankvereinu 576·75, Bodencreditu 1049·— galicyjskiego Banku hipotecznego 80·00 kolei państwowych 678·00 kolei południowej 104·— tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 454·25 kolei północnej 5930 kolei czerniowieckiej 585—, alpiny 541·50 Rima Muranya 557·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2750·— fabryki broni 578 —, tureckie tytoniowe 378·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 938—, oblig. węg indemniz. 97·00 renta majowa 100·55, austryacka renta koronowa 100·70, węgierska renta koronowa 97·10, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·90, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·85, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 100·00, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·05, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4 procentowe galicyjskie obligacye propin- 100·—, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·95 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·80, losy tureckie 149·75 marki 117·45, ruble 253·50.

NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Salvator zdrój lithowy bez żelaza uznany w cierpieniach nerek i pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćcu i cukrzycy, kataru w nieżytach przyrządów oddechowych i do trawienia.
Wyłączny zdrojowy Salvatora w Prezesowie (Węgry)

Radca ces.
Dr. KAZIMIERZ KRUSZYŃSKI
powrócił i ordynuje w chorobach płuc i gardła
ul. Słowackiego l. 16. — Telefon 169.

Dr. Adam Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2—4,
Lwów, ul. Sykstuską 37. I piętro.

Przekazy
na Wiedeń, Berlin, Paryż i inne miejscowości zagranicy wydają
Sokal i Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczania osobnej prowizyi.

Przyjechali do Lwowa d. 20 września.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) Z. hr. Zamoyski z Wysocka, A. hr. Miączyński z Satyowa, Z. br. Brunicki z Lubliniec, K. Polański ze Starych Brodów, W. Polański z Rudnik, P. Romaszkan z Bessarabii, J. hr. Lubieński z Milatycza, F. Mihle z Latoszyna, J. Kobliha z Wiednia, dr. S. Haczewski z Kołomyi, H. Gottleb z Tehlowa, W. Barański z Łukawicy, W. Wrzeszniewski z Londynu, S. Puntschert z Rozważa, S. Agopsowicz z N. Miasta, E. Zimmermann z Hamburga, C. Zarska ze Skwarzawy.

7

Dzieło profesorów Milewskiego i Czerkawskiego o polityce ekonomicznej.

(Ciąg dalszy.)

Ekonomię narodową uważa Carey za gałąź nauk społecznych i przyznaje jej zadanie bardzo pokrewne z tem, które Milewski wytyczył polityce ekonomicznej, a mianowicie „przedmiotem ekonomii narodowej według Careya" są środki potrzebne w celu koordynacyi poruszeń społeczeństwa, które podjąć należy w celu zapewnienia skuteczności prawidłom nauk społecznych. Staranne studyum tych prawideł jest dla skutku w praktyce koniecznem, a stosunek nauki społecznej do ekonomii politycznej Comte trafnie określił w następującem zdaniu; „Przez umiejętność do znajomości rzeczy, a przez znajomość rzeczy do czynu".

W zakończeniu książki o nauce społecznej przyznaje jej Carey praktyczny cel: „Nauka jest tłumaczem natury. Pyta się z uszanowaniem: „Jakie są rzeczy na świecie i dlaczego istnieją? Słucha, ażeby się dowiedzieć Szuka światła, puka, ażeby uzyskać wstęp." „Gałąź nauk, którą nazywamy umiejętnością społeczną, mówi o prawidłach, które panują nad usiłowaniem człowieka, rozwinięcia sił i uzyskania całkowitego panowania nad wielkiemi siłami natury". „Celem tych nauk jest wskazanie na przeszkody, które dotychczas hamowały postęp i na środki, których użycie może zmniejszyć te przeszkody albo całkowicie je usunąć".

Carey w konkluzyi swego dzieła zastanawia się więc szczegółowo nad praktyczną korzyścią, jaką z nauk społecznych mogą odnieść książęta narody, prawodawcy, kapitaliści, rolnicy, robotnicy, demokraci, wolnohandlowcy, obrońcy praw kobiety, przeciwnicy niewoli, uczniowie Maltusa, filozofowie, reformatorowie a wreszcie chrześcijanie, którzy w niej znajdą wspólną z chrześcijaństwem podstawę: „Wszystko, co chcesz, aby dla ciebie czynili inni, czyń także i ty dla drugich!"

Po książce Rau'a o polityce ekonomicznej przez czas dość długi głuche milczenie. Max Wirth[1]) podaje jedynie tylko definicyę ekonomii narodowej, uważając ją za naukę, traktującą o tych prawach natury, pod których wpływem postępuje produkcya, podział i spożycie dobra ludzkiego społeczeństwa; przy uwzględnianiu tych praw gospodarstwa, narody rozwijają się pomyślnie, w razie przekroczenia ich narody cierpią i giną. Po podaniu tej ciasnej i ogólnikowej definicyi nie wdaje się Max Wirth w systematykę, ale wchodzi od razu in medias res.

Nie znajdziesz również żadnych szczegółowych rozróżnień w dziele Józefa Kudlera[2]), profesora nauk państwowych na uniwersytecie wiedeńskim, którego nazwisko dziś w świecie naukowym ekonomicznym utonęło w zapomnienia fali, który jednak w swoim czasie nietylko jako wybitny poseł do parlamentu we Wiedniu i w Kromieryżu, ale jako prawnik daleko więcej, aniżeli jako ekonomista, wielkiego zażywał wpływu. Nauka gospodarstwa narodowego według Kudlera pokazuje nam ogólne motywa, wedle których zatrudnienia pomiędzy ludźmi zostają podzielone, a obok nich ekonomiczne związki, które pomiędzy ludźmi powstają i wzajemną zawisłość potrzeb ludzkich.

[1]) Max Wirth: Grundzüge der Nationalökonomie. Str. 1.

[2]) Kudler: Die Grundlehren der Volkswirthschaft. Str. 3.

Nauka gospodarstwa narodowego dowodzi, jak wspólne działanie popiera ogólny dobrobyt, wskazuje zasady obrotu dóbr pomiędzy poszczególnymi ludźmi, związkami ludzi i całymi ludami, który polega na wymianie dóbr i praw i rozstrzyga pytanie o podziale majątku; nauka o gospodarstwie narodowem według Kudlera zwraca uwagę na potrzebę ustanowienia instytucyj społecznych w celu poparcia działalności jednostki a przy wyborze środków i instytucyj przez rząd także i na potrzebę ciągłej baczności na wpływ, jaki one wywierają na ekonomiczny dobrobyt ludzi, w końcu pokazuje nauka gospodarstwa narodowego, że jednostka dążąc do swoich ekonomicznych celów, zazwyczaj wzmaga dobrobyt ludu, że jednak mogą nastąpić wypadki, w których środki obrane ze stanowiska jednostki nie stoją w należytej harmonii z dobrobytem ludu; wówczas jest zadaniem nauki o gospodarstwie narodowem wskazać, jak należy prowadzić ekonomiczną działalność ludu w celu uniknięcia takich konfliktów. Za cele nauki o gospodarstwie narodowem podaje Kudler nietylko poparcie materyalnych interesów, pobudzenie i zwiększenie sił ekonomicznych, ale także ich wpływ na osiągnięcie wyższych celów ludzkości, które materyalnych środów wymagają. Podnosi też Kudler potrzebę praktycznego wpływu nauki o gospodarstwie narodowem nietylko na prawodawstwo, ale na organa, które wykonują prawo.

Skoro już mowa o książkach dziś zapomnianych, które nie miały szczęścia zdobyć sobie w nauce ekonomii politycznej prawa obywatelstwa, należy mimochodem zaznaczyć, że Walcker[3]) w swym pod względem teoretycznym dość bałamutnym i z tego powodu mało cenionym, zwracającym jednak tu i ówdzie uwagę na ciekawe ekonomiczne fakta, podręczniku, uważając ekonomię narodową za gałąź polityki, która ma według jego zdania objąć i prawo państwowe i ekonomię polityczną.

Podziału Raua na teoretyczną i praktyczną naukę o gospodarstwie narodowem, czyli na naukę o gospodarstwie narodowem w ściślejszem tego słowa znaczeniu i o polityce ekonomicznej (Volkswirthschaftspolitik, Volkswirthschaftspflege) Walcker nie chce przyjąć, według jego zdania bowiem prowadzi to do powtórzeń, do rozdziału przedmiotów, które do siebie wzajemnie należą a często także do lekceważenia wpływu, jaki państwo nawet przy najsurowszem zastosowaniu zasady laissez faire wywiera na ukształtowanie gospodarstwa narodowego. Walcker uważa podział nauki o gospodarstwie narodowem na ogólną i szczegółową za najbardziej logiczny, nie podaje jednak wcale podstawy tego podziału, powtarza jedynie tylko za J. B. Sayem poszczególne przedmioty, które ma rozstrząsać część ogólna.

Znakomicie umiejący zainteresować uczniów swoich, ale nie zawsze dość jasny w pisemnem skreśleniu delinicyi profesor wiedeński Lorenz Stein[4]) którego głębokie wykształcenie naukowe i niepospolity dar wymowy przyciągały do sal wykładowych wiedeńskich tłumy słuchaczy, który jednak mimo wielkich zdolności na polu teoryi, w praktycznych zadaniach życia był dość nieszczęśliwym, — uważa gospodarstwo narodowe za istotną i bardzo ważną część tej wielkiej całości, którą nazywamy nauką o osobowości. Zewnętrzny kształt przyjmuje osobowość tam, gdzie osobowy pierwiastek łączy się z naturalnym w pewnych granicach, gdzie też osobowy pierwiastek tworzy lud, gdzie zaś naturalny pierwiastek tworzy kraj, a gdzie jedność tych dwóch pierwiastków otrzymuje wyraz w państwie. Życie osobowości jest przeto dopiero wtedy zupełnem, jak się stanie życiem państwowem. Nauka o państwowości zaś jest poznaniem i przedstawieniem pojęć i praw, według których osobowe życie wyraża się i znajduje ziszczenie w życiu państw. Nauka o państwie polega przeto według Steina na filozoficznem założeniu pojęcia osobowości, a umiejętność o ludzie i kraju jest jej podstawą. Treścią jej jednak są główne formy, które przyjmuje zewnętrzne życie osobowości w części za pomocą osobistej pracującej siły, w części zaś przyjmuje osobowość rzeczone formy przez ustalenie granic kraju i ludu.

Głównych takich form rozróżnia Lorenz Stein trzy. Pierwsza forma powstaje, jeżeli się jako przedmiot czynnej osobowości poczyta naturę i jeśli się w formie tej widzi działalność osobowości, która pokonuje naturę, która to działalność jest pracą w najwyższem tego słowa znaczeniu, podczas gdy przedmioty wcielone w osobowość i w jej cele (das der Persoenlichkeit und ihren Zweken einverleibte Gegenstandliche) nazywają się dobrami; dobra te w życiu jednostki są przedmiotem gospodarstwa, a w życiu narodów powstaje z nich gospodarstwo narodowe. „Druga forma powstaje", mówi Stein, „jeżeli jako przedmiot pracy poczyta się umysłową treść istnienia, służącą jako cel napełnienia ducha tem umysłowem istnieniem, — a jeśli jako ziszczenie tego ruchu uzna się rozdział umysłowych dóbr i wynikające stąd różnice rządzących i rządzonych, — które nazywa się porządkiem ogólnym ludzkiego społeczeństwa.

(C. d. n.)

[3]) Dr. Karl Walcker Docent der Staatswissenschaften an der Universitet in Leipzig Handbuch der Nationalökonomie str. 36—9.

[4]) Lorenz Stein Lehrbuch der Volkswirthschaft 1858 s. 1—3.

MARCELI PREVOST. 27

Księżna z Ermingen

Romans.

(Ciąg dalszy.)

— W takim razie zapowiadam z góry, że potrafię się przedtem obronić

W oczach Krzysztofa zapaliły się złe ognie.

— Nędznico! Uduszę cię — syczał przez zęby. — Strzeż się, abym nie stracił panowania nad sobą.

W obawie skandalu książę ciągle jeszcze się hamował. Cóżby pomogło, jeżeliby ją rzucił na ziemię i potratował nogami? Czuł, że ona nie ustąpi a jednak za każdą cenę chciał swoją wolę przeprowadzić. Widząc, że jej siły już się wyczerpują, rzekł cicho, jakby do siebie:

— Co czynić... co czynić?

— Zrób tak, abym zniknęła z twojego życia — poczęła teraz błagać Arleta — możesz powiedzieć, że jestem w sanatoryum albo w domu obłąkanych. Nikt o mnie się nie troszczy, nikt też troszczyć się nie będzie, gdy zniknę. Albo poprostu ogłoś, że umarłam.

Rzekła to tak szczerze, że jego niemal wzruszyła.

— Ludzie dowiedzieliby się o wszystkiem — mruknął. — W jakież straszne wtrąciłaś mnie położenie.

Usiadł na sofie, twarz jego skurczyła się a z oczu poczęły płynąć duże jak groch łzy.

— Krzysztofie! — zawołała Arleta — przebacz mi!

Ona sama przebaczyła mu w tej chwili wszystko.

— Musimy próbować jasno przyjrzeć się położeniu i szukać wyjścia — rozpoczął książę — Najlepiej będzie, jeżeli się rozwiedziemy a w możliwie największej tajemnicy. Całą winę wezmę na siebie.

— Zastosuję się do wszystkiego, co postanowisz.

Książę odetchnął, jak ktoś, kto skończył ciężką pracę. Zdawało mu się, że znalazł rozwiązanie; Arleta zniknie z jego życia, nikt nigdy nie zobaczy jej więcej, a on być może, będzie mógł poślubić... Magdalenę.

— A więc wszystko załatwione — rzekł.— Wyjedziesz za granicę... pożegnamy się grzecznie a zaraz potem wdrożę kroki rozwodowe.

Arleta wahała się.

— Dlaczego nic nie odpowiadasz?

— Powtarzam raz jeszcze, że na wszystko się zgadzam, co postanowisz. Zastosuję się do wszystkiego, z wyjątkiem co do dziecka...

— Jakto, co do dziecka?

— Jakie będzie stanowisko dziecka po rozwodzie.

Krzysztof zaczął myśleć, lecz wnet rozgniewało go, że znalazła się trudność.

— Dziecko? Ależ nikt go nie zobaczy i poprostu o niem mowy nigdy nie będzie... Lecz, czekaj. Znalazłem wyjście. Będziesz mogła dziecko zatrzymać i sama wychowywać.

— Mów...

— Wspomniałaś, że Martyna wie o wszystkiem.

— Tak.

— Więc zapłać jej a ona zapisze dziecko na swoje nazwisko.

— Nie, Krzysztofie, dziecko jest moje i mojem pozostanie. Lecz — mówiła dalej, widząc, że twarz jego znowu gniewem się mieni — co ci na tem może zależeć. Przysięgam ci, że wyjadę. dokąd mi wskażesz, do Ameryki lub do Australii i że nigdy nie powrócę.

Zdawało się, że on wcale jej słów nie słyszał; gniew jego rósł z każdą chwilą:

— Szalona jesteś — krzyczał lub raczej coś kryje się za tem wszystkiem, a ja jestem głupcem, że w ogóle z tobą mówię. Jeżeli mnie nie posłuchasz, wypędzę cię poprostu, przysięgam ci... i najlepiej będzie, jeżeli natychmiast stąd odejdziesz, inaczej bowiem może się stać nieszczęście. Dziecko zapisane zostanie na nazwisko Martyny, ty będziesz mogła je wychowywać, ja dostarczę funduszów. Zrozumiałaś?!

— Nie, Krzysztofie...

— Co to znaczy?

— Nie zaprę się mego dziecka.

Jej głos brzmiał jak krzyk umierającej. Myśl o śmierci znowu przyszła na nią a śmierci już teraz pragnęła. W tej chwili uczuła silne uderzenie i padła na ziemię na wznak. Widziała nad sobą wysoką postać swego męża, która wydała się jej gigantyczną, zobaczyła podnoszącą się jego stopę, dużą germańską stopę, zaciśniętą w lakierowany kamasz i czuła, że ta stopa ją zmiażdży... Ale on przeraził się, zląkł się własnej myśli, aby jej krwią ugasić swój gniew. Kopnął tylko nogą jej napół zemdlone ciało a ona uczuła, że uderzenie trafiło ją w ręce, któremi mechanicznie przysłoniła pierś. W tej samej chwili olbrzymia postać pochyliła się nad nią, uchwyciła ją za ramię i powlokła ku drzwiom. Włosy Arlety rozpuściły się i zamiatały posadzkę, ciało jej obijało się o sprzęty, a on wlókł ją przez wszystkie pokoje, przez korytarz, aż porzucił ją w klatce schodowej. Arleta uderzyła głową o poręcz i straciła przytomność. Krzysztof, nie troszcząc się o nią, odszedł do siebie

Gdy Arleta znowu oczy otworzyła, zdawało się jej, że strąconą została w przepaść, na której dnie teraz się znajduje. Zwolna tylko powracała jej pełna przytomność. poczęła rozpoznawać przedmioty i przypomniała sobie wszystko, co się stało. Gdy się poruszyła, uczuła ostry ból w głowie i na ręce. „Może teraz przyjdzie śmierć“ — pomyślała sobie i czuła, jak jej wola odłącza się od ciała i staje się zupełnie obojętną na fizyczne cierpienia. Zebrała wszystkie siły, usiadła na stopniach schodów i poczęła rozmyślać.

Scena między nią a Krzysztofem odegrała się może przed dziesięcioma minutami a może i przed godziną. Nie wiedziała jednak, dlaczego się tu znalazła i co się z nią stanie. Cieszyło ją tylko, że owa rozmowa z mężem już się skończyła, że nigdy już się nie ponowi. Nie mogła jednak dłużej myśleć i popadła w półomdlenie.

Długa chwila minęła.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·— 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Pierścionki, obrączki, wzorowo wykończone, poleca **Jan Wojtych,** złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, **Akademicka 6.** 165

Brzoskwinie czeskie, sławne na cały świat, rozsyła w 5 klg. koszykach po zł. 2 25 **J. Jindrich, — Melnik.** 213

Ogrodnik, zdolny, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Domnicki, Śniatyka, Drohobycz. 163

Pożyczki pieniężne każdej wysokości, niezwłocznie, na 3½, 4, 5 prc. udzielam osobom każdego stanu na skrypt dłużny, wekzel, policę asekuracyjną, hypotekę Sltd. płaty także ratami. G. Löhöffel, Berlin W. 35, P. R. 487

Kąpiele

z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen itd. — wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna

„Tlen“

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kurzcyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki **„TLEN“.** 407

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenie:

Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen“ zawdzięczam, po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie dr. Neusser, dr. Widman i dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce, używanie tych kąpieli według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam. **Zdzisław Kamiński,** naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego, wyrobu fabryki „Tlen“, wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia mego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystkie bez skutku. Kąpiele siarczane, słone gorące, hydropatyczne, masowania itp. przyniosły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy, użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiło mnie, i od 2 lat nie mam więcej bojów ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

Adolf Hełm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem, okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku **K. Srokowski,** literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowym.

Kąpiele borowinowe zwykłe Franceusbadzkie.

Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.

Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez JW. Pana dr. Antoniego Pinsińskiego, prof. Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących. Cenniki i prospekty grasit i franko.

Winogrona deserowe i brzoskwinie. — Dostarczam w 5-klg. koszykach opłacone za pobraniem poczt. do wszystkich miejscowości monarchii i zagranicę: deserowe winogrona i muskatele 5 klg. za k. 3·—, brzoskwinie 5 klg. za 6·— k. **Zygmunt Deutsch, Szabadka,** Węgry, właściciel winnic w Szabadka i w Kelebia. 158

Zarząd dóbr Derewlany p. Milatyn nowy, **poszukuje,** celem zakupna, **większej ilości krów dojnych.** 168

Wyżła w drugiem poln. rasy „Grifon“ tresowanego, sprzedam za 300 koron. Dwa 4-miesięczne, pół krwi „Grifony“ po 60 koron. **Jamnika** znakomitego za 100 k. Wiadomość: Linderski, Jaworów. 162

Do serc litościwych zwraca się za pośrednictwem naszego pisma p. St. J., była nauczycielka prywatna, z gorącą prośbą o najskromniejsze choćby wsparcie. Ciężką, żmudną pracą zawodową sterała zupełnie swe siły i zdrowie i dziś — chora i niezdolna do jakiejkolwiek pracy — pozostała na lata stare bez środków do życia. Najmniejsza pomoc będzie dla niej wielkiem dobrodziejstwem. Łaskawe datki przyjmuje Administracya naszego pisma pod literami J. S.

Nowość

Pan Policmajster

Taglejew

napisał 574

Józef Maskoff

(Gabryela Zapolska)

2 tomy o **100** illustracyach **6** koron

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Agronom, Czech, z długoletnią praktyką w kraju i zagr. przy roli i lesie, znakomity hodowca inwentarza, biegły w gosp. mlecznem i opasowem, poszukuje posady rządcy lub ekonoma pod zarządem właściciela od 1 października lub później. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „Agronom B.“ rest. Sędziszów. 567

ABBAZIA.

Willa „Ayram“ Pensyonat polski, świeżo odnowiony **Willa „Ayram“** tuż **nad morzem** (na wybrzeżu południowem) położona, piękne, **elegancko umeblowane** salony i pokoje z przepięknym widokiem, **wyborny pensyonat.** Wspaniały **ogród, dobra kuchnia** i piwnica, sala muzyczna i czytelnia, piękna, **przewiewna jadalnia z widokiem na morze.** Ceny umiarkowane. Na zapytania odpowiada natychmiast **ANNA LANZER,** dawniej dzierżawczyni zamku księcia Schwarzenberga, Schrattenberg (G. Styrya).

Nowo otwarta kawiarnia ogrodowa nad morzem.

Rękawiczki glacé po 65 ct. damskie, 80 ct. męskie, delikatne i dobre, także do prania i zimowe, tanie w wielkim wyborze poleca **J. Emer** w Pradze, Jungmanowa trzida 1. 11 n. 575

Cementowe dachówki

cegły i płyty!

Maszyny pierwszorzędnych firm do ich wyrobu. **„Przemysł cementowy“ Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, I. p.** 548

Maszyny do kopania kartofli **„Ideal“**

wypróbowane i polecone przez instytut agronomiczny w Halli nad Salą — poleca 536

Syndykat Towarzystw Rolniczych

w Krakowie, Plac Matejki l. 1 (Hotel centr.)

Illustrowane katalogi na żądanie.

Nie ma więcej śniedzi zboża

przy użyciu **(Getreidebrand)** przy użyciu

Numy Dupuy'a i Sp.

bajcowania nasienia.

Od 22 lat w użyciu z wielkim sukcesem przeciw śniedzi kamiennej (Stinkbrand) u pszenicy, przeciw śniedzi gusowej lub pyłkowej kukurudzy, jęczmienia, owsa, ziemniaków etc. Pakiet na 2 cetnary metryczne nasienia 50 gr., na 1 cetnar 26 gr. a. w. — Ostrzega się przed naśladownictwami mniej wartościowemi.

Składy sprzedaży u **ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie, B. GRAJEWSKIEGO** w Tarnopolu, **ERNESTA BAHLSENA** w Krakowie.

NUMA DUPUY et Comp., WIEDEŃ VI/I.

VI. Windmühlgasse 33. 569

WITOŁD TRANDA

elektro-technik-mechanik 544

w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7.

Światło elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizykalne.

Rowery.

Maszyny do szycia i pisania.

Towary optyczne.

Wysyła na całą Galicyę monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.

Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

Ciągnienie nieodwołalnie 19 października 1905

Główna wygrana 30.000 Koron

Na fundusz wdów i sierót

Losy po 1 koronie

do nabycia we wszystkich kantorach, c. i k. trafikach i kolekturach loteryjnych jakoteż w kantorze akcyjnego Towarzystwa „Mercur“, Wien I.. i w tegoż filiach. 511

Wygrane w efektach nie będą zamieniane na pieniądze.

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*

Od 16 do 30 września.

Nadzwyczajna tresura 3 słoni!

Jednoaktówka polska!

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przyjch o g.	POCIĄG osob. przyjch o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·1[illegible]	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa. Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyżek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedziele i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Seretbu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczynie, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.